WYDANIE DLA WYBRZEŻA C Cena 3 złote

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III WARSZAWA, PIĄTEK 1 LISTOPADA 1946 R. Nr 300 (688)

Rady Narodowe

Mowa, wygłoszona przez Prezydenta Bieruta na Zjeździe przedstawicieli Wojewódzkich Rad Narodowych zwróciła uwagę społeczeństwa na od cinek pracy niesłusznie zaniedbany w naszej prasie i niedoceniany przez na szą opinię publiczną: na terenowe, Wojewódzkie i Miejskie Rady Narodowe.

Rady te, wyrosłe z miejscowych, te renowych organizacji społ. i politycznych, oparte o zasady szerokiej demokracji, posiadają uprawnienia o wiele większe od uprawnień ciał samorządowych w Polsce przedwrześniowej. Posiadają one prawo i obowiązek kontroli wszystkich niemal ga łęzi administracji publicznej na ich terenie. Korzystają one z praw inicjowania prac w całym szeregu niezwykle doniosłych dziedzin życia swego województwa czy powiatu.

Cechą dawnego państwa było jego oderwanie od społeczeństwa, niezależność przedstawicieli władzy od spo łeczeństwa. Cechą państwa ludowego jest, przeciwnie, związanie władzy państwowej, związanie aparatu państwowego ze społeczeństwem, z narodem nie tylko na najwyższym szcze blu, przez parlament, przed którym odpowiada Rząd Rzeczypospolitej, ale we wszystkich ogniwach tego aparatu, w skali wojewódzkiej i powiatowej — przez terenowe Rady Narodowe.

Cicha i mało znana jest praca, dokonywana przez setki Rad Powiatowych, przez dziesiątki Rad Wojewódz kich we wszystkich niemal dziedzinach życia społecznego kraju. Ale jest ona wysoce owocna, przynosi ona wielki pożytek ludności i państwu. A cisza, która ją otacza, jest szkodliwa. Tę ciszę należy przełamać.

Ilu Polaków nie wie jeszcze, że właśnie Wojewódzkie i Powiatowe Rady Narodowe są instancjami, powołanymi do naprawiania wszelakich niedociągnięć w działalności poszczególnych władz i instytucji państwowych, do wskazywania na takie niedociągnięcia, na drogi ich przezwyciężenia? Ilu Polaków nie wie jeszcze, że Wojewódzkie i Powiatowe Rady Narodowe są najlepszą trybuną dla wskazania na miejscowe bolączki, na sprawy, które w interesie danej gminy, powiatu, województwa mogą i powinny być załatwione. Ilu obywateli każdego województwa, czy każdego powiatu, nie zna członków swej Rady Powiatowej czy Wojewódzkiej, nie wie, gdzie można ich znaleźć, aby się do nich zwrócić z taką czy inną skargą czy propozycją?

Jest rzeczą ważną i doniosłą dla sprawy ugruntowania demokracji ludowej w Polsce, aby cisza, panująca dokoła działalności Wojewódzkich i Powiatowych Rad Narodowych, została przerwana, aby ogół społeczeństwa był poinformowany o działalności tych Rad, aby przeciętny obywatel nauczył się korzystać z nich dla usprawnienia działalności naszego młodego aparatu państwowego.

Powinni nad tym popracować w szczególności peperowcy — członkowie Wojewódzkich i Powiatowych Rad Narodowych.

Mołotow proponuje:

Powszechne ograniczenie zbrojeń i zakaz produkcji bomby atomowej

NOWY Jork, 30.10 (PAP). Na Generalnym Zgromadzeniu ONZ wygłosił minister spraw zagranicznych ZSRR, Mołotow, przemówienie, w którym naświetlił aktualne zagadnienia międzynarodowe.

Oceniając działalność Rady Bezpieczeństwa, przypomniał mówca sprawę Hiszpanii i Iranu. Następnie poruszył zagadnienie terenów mandatowych i zwrócił uwagę na niewykonane jeszcze postanowienia Karty Narodów Zjednoczonych w sprawie utworzenia Rady Powierniczej.

Omawiając rolę wojsk brytyjskich w Grecji, uzasadniał Mołotow projekt radziecki w sprawie ujawnienia ilości wojsk obcych, znajdujących się na terenach, które nie należały do krajów nieprzyjacielskich.

Z kolei przedstawił minister Mołotow pogląd Związku Radzieckiego na tzw. sprawę veto. Zdemaskował on istotny charakter kampanii, prowadzonej pod hasłem rewizji postanowień Karty, dotyczących jednomyślności wielkich mocarstw.

Minister Mołotow scharakteryzował jednocześnie tendencje, nurtujące życie międzynarodowe i wspomniał przy tym o roli „dyplomacji dolarowej". Omówił on również problem kontroli nad energią atomową. W konkluzji przedstawił minister Mołotow projekt powszechnego ograniczenia zbrojeń i zakazu produkcji i używania energii atomowej dla celów wojskowych.

MOSKWA, 30.10 PAP). Specjalny korespondent Tass donosi z Nowego Jorku, że od pierwszej chwili po wznowieniu obrad Generalnego Zgromadzenia ONZ uwaga kół, zbliżonych do ONZ, a nawet całej amerykańskiej opinii publicznej skupia się na delegacji radzieckiej. Linia polityczna delegacji radzieckiej, którą cechuje duch współpracy i oddania sprawie pokoju i bezpieczeństwa, zyskała sobie szerokie uznanie.

Wszyscy z niecierpliwością oczekiwali przemówienia szefa delegacji radzieckiej, Mołotowa.

Gdy przewodniczący udzielił Mołotowowi głosu, rozległy się długotrwałe oklaski. Przemówienie Mołotowa, które dawało jasny obraz sytuacji międzynarodowej oraz sytuacji w łonie ONZ zwłaszcza na Radzie Bezpieczeństwa, wysłuchane zostało z wielką uwagą. Kilkakrotnie zabrzmiały oklaski, kiedy Mołotow potępił kierunek w polityce zagranicznej, który jest odbiciem dążenia do podważenia podstaw ONZ i kiedy piętnował „wojowniczą atmosferę", za którą kryją się plany panowania światowego i nowej agresji.

Ogólne zadowolenie wywołało oświadczenie Mołotowa, o niewzruszonej gotowości narodu radzieckiego do współpracy pokojowej z wszystkimi narodami, miłującymi pokój w interesie pokoju i powszechnego bezpieczeństwa.

W przeciwieństwie do wszystkich mówców, którzy zabierali dotychczas głos na Generalnym Zgromadzeniu radziecki minister spraw zagranicznych zakończył swe przemówienie jasną i konkretną propozycją redukcji zbrojeń i wydania zakazu produkcji oraz używania bomby atomowej. Propozycje te zostały nagrodzone długotrwałymi oklaskami.

Tekst przemówienia min. Mołotowa podamy w numerze jutrzejszym.

Mołotow poparł wniosek Polski

ponownego rozpatrzenia sprawy reżimu gen. Franco

NOWY JORK, 30.10 (PAP). Równolegle z posiedzeniem Generalnego Zgromadzenia ONZ, odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, w którym wziął udział min. Mołotow, jako przedstawiciel ZSRR.

Delegat Polski, dr Oskar Lange, wystąpił z wnioskiem, by sprawa reżimu gen. Franco w Hiszpanii została ponownie omówiona przez Radę Bezpieczeństwa. Wniosek delegata polskiego został poparty przez min. Mołotowa.

Na porządku dziennym znajduje się podanie Szwajcarii w sprawie udziału narodów, nie będących członkami ONZ, w pracach Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości.

PSL przygotowuje się do wyborów

Wybuchające „argumenty" w lokalu partyjnym

Mieszkańcy m. Mławy zostali zaalarmowani w dniu 24 października br. o godz. 18 detonacją materiałów wybuchowych, jaka nastąpiła w lokalu Pow. Zarz. PSL. Przybyłe natychmiast na miejsce wypadku organa bezpieczeństwa stwierdziły, że na skutek wybuchu zerwana została klatka schodowa, prowadząca na I piętro budynku, zajmowanego przez Pow. Zarząd PSL.

Po dokonaniu oględzin i ustaleniu przyczyn wybuchu, organa bezpieczeństwa przystąpiły do dokonania rewizji w lokalu Pow. Zarz. PSL, która dała rewelacyjne wyniki.

W biurach Pow. Zarz. PSL znaleziono 8 min, 5 automatów, 3 karabiny, amunicję oraz kilka granatów, schowanych w szufladzie biurka.

Organa bezpieczeństwa dokonały aresztowań wśród osób podejrzanych, m. inn. również sekretarza i przewodniczącego Pow. Zarz. PSL w Mławie.

Wieść o wybuchu i wynikach rewizji w lokalu PSL szybko rozniosła się wśród społeczeństwa, budząc — rzecz zrozumiała — sensację.

25 członków PSL, pow. mławskiego, zgłosiło się do Pow. Zarz. PSL, składając swoje legitymacje członkowskie i deklarując swoje wystąpienie ze stronnictwa, które do akcji przedwyborczej przygotowuje tak „niezbite" (ale wybuchające) argumenty jak skład broni. *L. G.*

Doniosłe uchwały Prezydium KCZZ

Poprawa bytu nauczycielstwa i walka z drożyzną

Prezydium KCZZ na posiedzeniu w dniu 28 bm. rozpatrywało szczegółowo stan oświaty w Polsce i położenia materialnego nauczycieli oraz ogólną sytuację gospodarczą w kraju.

W sprawie bytu nauczycieli Prezydium KCZZ powzięło rezolucję, w której określa obecny stan rzeczy, jako wysoce niepokojący. Na przestrzeni ostatnich miesięcy zaznaczył się znaczny odpływ nauczycieli ze szkół.

Jedną z przyczyn ucieczki nauczycieli od zawodu — stwierdza prezydium KCZZ — jak i braku nowych kandydatów do zawodu nauczycielskiego jest ich ciężkie położenie materialne.

W końcu rezolucji, Prezydium KCZZ przypominając uchwały rozszerzonego posiedzenia Wydziału Wykonawczego z kwietnia 1945 r., apeluje do czynników rządowych o zabezpieczenie bytu nauczycieli.

W rezolucji omawiającej sytuację gospodarczą kraju, KCZZ stwierdza na wstępie, że zwalczanie drożyzny i wzrostu cen obok interwencji władz administracyjnych i akcji Związków Zawodowych wymaga w szczególności przemyślanych posunięć i zarządzeń natury gospodarczej i finansowej.

Mimo poważnych osiągnięć gospodarczych i wzrostu produkcji przemysłowej i rolnej, zaopatrzenia rynku w masę towarową nie odpowiada poziomowi wytwórczości, co szczególnie jaskrawo uwidacznia się w dziedzinie produkcji rolnej, a przede wszystkim na odcinku ziemiopłodów.

Dla zwiększenia dostaw ziemiopłodów na rynek musi być niezwłocznie zreorganizowany system ściągania podatków ze wsi.

Masy pracujące są zainteresowane w utrzymaniu równowagi budżetowej i w utrzymaniu wartości pieniądza oraz w takiej polityce, która by zapobiegała nieusprawiedliwionej zwyżce cen.

Komisja Centralna Związków Zawodowych powtórnie stwierdza konieczność powołania urzędu, mającego na celu ustalenie poziomu cen na wszystkie produkty wytwarzane, zarówno przez przedsiębiorstwa państwowe, jak i prywatne, tak przemysłowe, jak i rolne.

Komisja Centralna Związków Zawodowych, jako reprezentantka świata pracy, zgłasza pod adresem władz żądanie, aby we wszystkich sprawach dotyczących położenia materialnego klasy pracującej, a więc i w określaniu polityki cen i płac decyzje zapadały przy udziale KCZZ.

Dziś w numerze

Mowa Prezydenta Bieruta na konferencji W. R. N.

Wrażenia wysłannika z podróży do Anglii

2 lata ofiarnej służby w obronie ładu i porządku

Z dalekiego Podkarpacia prąd dla Warszawy

12 stron

Rady Narodowe — organem kontroli społecznej

Referat min Grubeckiego na konferencji w Belwederze

W dalszym ciągu II Konferencji Przewodniczących Wojewódzkich Rad Narodowych po przemówieniu prezydenta Bieruta (tekst podajemy na str 3), zabrał głos minister Grubecki, wygłaszając dłuższy referat o zadaniach kontroli społecznej.

Walka z nadużyciami

Podkreślając na wstępie fakt rozszerzenia uprawnień Rad Narodowych na podstawie ustawy KRN z 3.I. br. oraz uchwały wykonawczej prezydium KRN z 25.6. br. min. Grubecki stwierdził, iż dzisiejszy aparat państwowy jest w znacznym stopniu aparatem gospodarki publicznej, co wymaga kontroli ze strony czynnika społecznego w postaci Rad Narodowych.

Konkretnie — obowiązkiem Rad Narodowych jest walka z nadużyciami, niedbalstwem i szkodnictwem gospodarczym oraz walka z biurokratyzmem i przerostami personalnymi. Dla tego celu służy rozgałęziona już dziś sieć komisji kontroli społecznej w ilości ok. 4 i pół tysięcy jednostek z ogólną liczbą około 20 tysięcy przedstawicieli.

Przechodząc do zagadnienia zadań Rad Narodowych w zakresie kontroli społecznej na najbliższy okres, min. Grubecki wymienił przede wszystkim walkę z biurokratyzmem i konieczność likwidowania przerostów organizacyjnych, dalej walkę ze szkodnictwem, nadużyciami, łapownictwem, jako specyficznymi klęskami okresu powojennego.

Kontrola wykonania planu gospodarczego

Następnym ważnym zadaniem Rad Narodowych jest walka z bezplanowością w działalności gospodarczej, co jest szczególnie ważne w związku z koordynacją i kontrolą wykonania państwowego planu gospodarczego w skali regionalnej. Mówca podkreśla rolę Rad Narodowych odnośnie sprawy ściągania zaległych świadczeń rzeczowych i podatku komunalnego, aby wymiar i egzekutywa odpowiadały interesowi publicznemu i demokratycznej sprawiedliwości.

Jako czwarte z kolei zadanie — min. Grubecki wymienia obowiązek kontrolowania ogólnej działalności gospodarczej przedsiębiorstw państwowych i komunalnych.

Minister Grubecki daje korzystną ocenę działalności komisji kontroli społecznej przy Radach Narodowych, uwypuklając ich rolę na tle panującej plagi nadużyć i znacznego upadku moralności publicznej po okresie okupacji.

Skrzynki zażaleń

Charakteryzując dalej metody pracy społecznego czynnika kontroli, min. Grubecki zwraca uwagę na konieczność utrzymywania stałego kontaktu ze związkami zawodowymi, radami zakładowymi i Związkiem Samopomocy Chłopskiej, zorganizowania tzw. „skrzynek zażaleń" i informowania społeczeństwa o wynikach przeprowadzanych działań kontrolnych.

Po referacie min. Grubeckiego—przystąpiono po dyskusji i składania sprawozdań przez poszczególnych przedstawicieli Wojewódzkich Rad Narodowych. Wystąpieniom tym przysłuchiwali się prezydent Bolesław Bierut, wiceprezydent Szwalbe i premier Osóbka - Morawski.

W pierwszym dniu konferencji przemawiali kolejno przedstawiciele Wojewódzkich Rad Narodowych Gdańska, Pomorza, Poznania i woj. olsztyńskiego.

Dostawy towarów włókienniczych

w ramach akcji „Przemysł dla wsi"

W ramach akcji wymiany towarowej między przemysłem a wsią państwowa Centrala Tekstylna rozprowadziła za pośrednictwem „Społem" i P. C. H. do dn. 10.10 br. następujące towary:

Wełny — 1.012.625 metrów i 102.067 sztuk (materiały na ubrania męskie i damskie) wartości — 563.664.229 zł (47 proc. wykonania planu), bawełny — 4.582.140 m i 260.650 szt. (przeważnie materiały pościelowe i bieliźniane) wartości—558.000.000 zł (35 proc. wykonania planu), jedwabiu — 238.853 m i 47.779 szt. (bielizna damska i męska (wartości 62.500.000 zł (56 proc. wykonania planu), pasmanterii — 1.934.204 m i 837.000 szt. (wstążki i taśmy itp.) wartości 19.500.000 złotych (35 proc. wykonania planu), pluszu — 114.093 m (materiały pluszowe na pokrycie mebli wzgl. odzież) wartości 31.232.000 zł (23 proc. wykonania planu), firanek — 49.000 m wartości 4.900.000 zł (32 proc. wykonania planu), artykułów dziewiarskich — 45.825 m i 8.000 szt. (rękawiczki, swetry, szaliki itp.) ogólnej wartości 13.170.000 zł (29,6 proc. wykonania planu), pończoch — 360.116 par wartości 26.736.138 zł (41,8 proc. wykonania planu), konfekcji 950.745 szt. (ubrania męskie i damskie) i 66.265 szt. konfekcji drobnej w pudełkach wartości 407.600.000 złotych (40 proc. wykonania planu), lnu—834.642 metry i 136.500 szt. (bielizna stołowa, pościelowa, ręczniki itp.) wartości — 56.045.530 złotych (76 proc. wykonania planu).

Wartość towarów podana jest w cenach komercyjnych (hurtowych).

46-godzinny tydzień pracy

obowiązuje w przedsiębiorstwach państwowych i prywatnych

W N-rze 51 Dziennika Ustaw R. P. ukazał się dekret z dnia 19.9.1946 r. o zmianie ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu.

Stosownie do przepisów w dekrecie zawartych, czas pracy wszystkich pracowników zatrudnionych na mocy umowy w przemyśle, handlu, górnictwie, komunikacji i przewozie oraz innych zakładach pracy, niezależnie od tego, czy te zakłady pracy są własnością prywatną, czy też państwową lub samorządową, wynosi bez wliczenia przerw odpoczynkowych najwyżej 8 godzin na dobę, w sobotę 6 godzin na dobę i nie może przekraczać 46 godzin na tydzień.

W zakładach o ruchu ciągłym, dozwolona jest w sobotę stała ciągła praca 8 godzin na zmianę, jednak w tym przypadku pracownicy muszą otrzymywać osobną zapłatę za dwie godziny nadliczbowe.

Wymieniony wyżej dekret wszedł w życie z dniem 17 października 1946 roku.

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA W BELWEDERZE

W dniu 30 bm. przybyli do Warszawy delegaci polscy na konferencję pokojową w Paryżu minister Wierbłowski i ambasador Skrzeszewski, którzy w godzinach popołudniowych złożyli w Belwederze Prezydentowi Bierutowi sprawozdanie z prac delegacji polskiej na konferencji pokojowej.

Premier Gottwald do Premiera Osóbki-Morawskiego

Premier Edward Osóbka - Morawski otrzymał od posła Czechosłowacji J. Hejreta pismo następującej treści:

Mam zaszczyt zakomunikować, iż otrzymałem zlecenie od Premiera Republiki Czechosłowackiej Klementa Gottwalda, aby złożyć Jego Ekscelencji następujące podziękowanie w odpowiedzi na depeszę, którą Pan, Panie Premierze, zechciał wysłać z okazji święta narodowego Czechosłowacji:

„Do Jego Ekscelencji Pana Osóbki - Morawskiego, Premiera Rządu Jedności Narodowej.

Dziękuję Panu za miłe życzenia, które zechciał Pan przesłać z okazji mego święta narodowego. Ze swej strony składam Panu osobiście i Pańskiemu narodowi szczere życzenia powodzenia i szczęścia.

Proszę Pana, Panie Premierze, aby zechciał Pan przyjąć zapewnienia mego głębokiego szacunku. Klement Gottwald".

Odczyt prof. Pieńkowskiego o bombie atomowej

Wczoraj, dnia 30 października w Prezydium Rady Ministrów, przy bardzo licznym audytorium, rektor Uniwersytetu Warszawskiego prof. Stefan Pieńkowski, wygłosił na zaproszenie Premiera Edwarda Osóbki - Morawskiego bardzo interesujący odczyt pod tytułem „Doświadczenia z bombą atomową na Atolu Bikini".

—«o»—

Przedstawiciele polscy na zjazd rzemiosła czeskiego

PRAGA, 30.10. (PAP). — Przy udziale kilkunastu delegacji zagranicznych i 2.000 delegatów Czechosłowacji, w Pradze rozpoczął kilkudniowe obrady ogólnopaństwowy zjazd czeskiego rzemiosła.

W zjeździe tym biorą udział przedstawiciele rzemiosła polskiego

PAWEŁ Hulka-Laskowski

W dniu 29 bm. zmarł w szpitalu w Cieszynie jeden z wybitniejszych literatów współczesnych, znakomity krytyk, publicysta Paweł Hulka - Laskowski.

Paweł Hulka - Laskowski urodził się w roku 1881 w Żyrardowie, jako syn robotnika. Rozpocząwszy naukę w najprymitywniejszych warunkach materialnych, osiągnął kolejne etapy wiedzy, aż do ukończenia wydziału filozoficznego Uniwersytetu w Heidelbergu. Wspomnienia z przeżyć własnych w Żyrardowie ujął w pamiętniku pod tytułem: „Mój Żyrardów".

Mimo złego stanu zdrowia w pierwszych miesiącach po oswobodzeniu Państwa Polskiego, Hulka - Laskowski staje natychmiast do pracy, zamieszczając szereg publikacji w prasie, traktujących o zagadnieniach społecznych, przy czym specjalnie zajmuje się zagadnieniem niemieckim.

Jedną z ostatnich prac zmarłego pisarza była powieść pod tytułem „Księżyc nad Cieszynem", drukowana w katowickiej „Trybunie Robotniczej".

—«o»—

Rewindykacja koni z Niemiec

Do dnia 15 bm. rewindykowano ze strefy brytyjskiej 1.209 koni zarodowych — ogierów, klaczy i młodzieży. W tej liczbie znajdują się egzemplarze ogierów przeważnie półkrwi oraz szereg wysoko cenionych koni krwi wschodniej.

Zaczynają też przybywać pojedyńcze konie robocze, których odszukiwanie, a zwłaszcza identyfikowanie zabiera wiele czasu i trudów.

Ogierami rewindykowanymi zasilono poważnie stada ogierów na Ziemiach Odzyskanych w Koźlu (Śląsk) i Kwidzyniu (woj. mazurskie).

4.237.040 Polaków na Ziemiach Odzyskanych

Repatrianci i osadnicy przybywają w dalszym ciągu

W dniu 30 października br. dyrektor departamentu osiedleńczego Ministerstwa Ziem Odzyskanych, ob. Wł. Lechowicz, przedstawił prasie warszawskiej aktualny stan akcji osiedleńczej na Ziemiach Odzyskanych.

69% zatrudnionych na roli

Omawiając wyniki dotychczasowej akcji, dyrektor Lechowicz stwierdził, że na Ziemiach Odzyskanych przebywa obecnie 4.237.040 Polaków, w porównaniu do 2.719.320 przebywających tam w lutym br. Gęstość zaludnienia wynosi obecnie na tych ziemiach 35,1 na kilometr kwadratowy.

Jeżeli chodzi o strukturę zawodową ludności, to 69 proc. Polaków na Ziemiach Odzyskanych jest zatrudnionych na roli. Terytorialnie, największe zagęszczenie ludności jest obecnie na Śląsku Opolskim i Wrocławskim.

Napływ ludności polskiej z ziem centralnych, jest ciągle jeszcze wielki, zwłaszcza z województw kieleckiego i krakowskiego. Również repatriacja z zagranicy nie wykazuje tendencji malejących. Dobiega końca jedynie repatriacja polskiej ludności z Jugosławii, skąd ma przybyć w najbliższym czasie już ostatni transport.

Ogółem przybyło stamtąd ponad 30 tysięcy Polaków, którzy na początku bieżącego stulecia opuścili Polskę, osiedlając się w Bośni. Obecnie ten wartościowy element osadniczy objął powiat bolesławiecki na Dolnym Śląsku, który jest klimatycznie zbliżony do warunków panujących w Bośni.

Nadchodzą ciągle transporty polskich górników z Francji oraz osadników rolnych z Saksonii, notuje się też stały powrót Polaków z obozów w brytyjskiej i amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech.

200 tys. koni na 330 tys. gospodarstw

Braki materialne osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych obrazuje fakt, że na 330 tysięcy gospodarstw rolnych, jest zaledwie 200 tysięcy koni, a stan pogłowia bydlęcego i trzody chlewnej jest jeszcze bardziej niedostateczny. Pomoc niosą tu traktory państwowe, nadchodzące transporty koni z Danii i Stanów Zjednoczonych oraz stosowania wołów i krów do celów pociągowych. Istnieje też stały dowóz koni z Polski centralnej.

Czynione są obecnie starania w kierunku uregulowania prawnego stanu posiadania na Ziemiach Odzyskanych. Dyrektor Lechowicz omówił również problemy współżycia między osadnikami polskimi a polską ludnością autochtoniczną.

Spółdzielnie parcelacyjne

Stwierdzając, że gospodarstw indywidualnych na Ziemiach Odzyskanych już nie ma, dyrektor Lechowicz przedstawił osiągnięcia będącej obecnie w toku akcji spółdzielczo - parcelacyjnej i pracowniczo - parcelacyjnej.

Ponad 270 tys. hektarów ziemi przekazano już zespołom chłopskim do zagospodarowania. Spółdzielnie są zawiązywane na okres nie dłuższy niż 5 lat, po którym będą rozwiązane, a spółdzielcy gospodarować będą na swych działkach indywidualnie.

Ta forma osadnictwa jest specjalnie dogodna dla rolników niezasobnych w inwentarz oraz gotówkę, gdyż udziałowcy spółdzielni pracowniczo - parcelacyjnych otrzymają po umówionym okresie lat pełne wyekwipowanie dla swych gospodarstw indywidualnych.

3-dniowe obrady w Krakowie

nad dalszym zagospodarowaniem Ziem Odzyskanych

W Krakowie odbyły się 3-dniowe obrady połączonych komisji osadnictwa wiejskiego, miejskiego i finansowej Rady Naukowej dla zagadnień Ziem Odzyskanych.

Po wygłoszeniu szeregu referatów o charakterze zasadniczym rozwinęła się dyskusja, w której brali udział m. inn.: przewodniczący obrad, doc. dr Rybicki, prof. Skrzys, prof. Krzyżanowski, prof. Romer, dyr. Ehrlich, prof. Grodek i inni.

Głównym przedmiotem dyskusji było to, by w planie gospodarczym uwzględnione zostały należycie wszystkie potrzeby Ziem Odzyskanych, co przyczyni się jak najszybciej do całkowitego scalenia ich z ziemiami centralnymi.

Szeroko omówione zostały zagadnienia rolnicze i odbudowy przemysłu. Rozważano również kwestię zdobycia funduszów, potrzebnych dla należytego zagospodarowania Ziem Odzyskanych oraz podkreślono wielką rolę inicjatywy prywatnej w jak najszybszym zagospodarowaniu Ziem Odzyskanych. Ponadto wiele uwagi poświęcono sprawie dalszego przesiedlenia ludności z ziem centralnych.

Po zakończeniu obrad uczestnicy Zjazdu udali się do Gliwic, celem zwiedzenia wystawy przemysłowej.

Rady Narodowe – podstawowy czynnik rzeczywistej demokratyzacji władzy państwowej

Przemówienie Prezydenta Bieruta na konferencji przewodniczących W. R. N.

Na konferencji przewodniczących Wojewódzkich Rad Narodowych Prezydent Bierut wygłosił następujące przemówienie:

Właściwym celem naszych konferencji jest wyjaśnienie sobie w bezpośrednim zetknięciu pomiędzy przedstawicielami W.R.N. i Prezydium K. R. N., jako organu sprawującego nadzór nad działalnością Rad Terenowych, przede wszystkim bieżących zagadnień, które wysuwa praktyka działalności W. R. N., sprawujących ze swej strony nadzór nad pracą Rad powiatowych i gminnych. Niepodobna jednak pominąć przy tym sprawy kierunku i charakteru działalności Rad Narodowych — jako nowej struktury społecznej, urzeczywistnianej w dość gruntownie zmienionych w porównaniu z układem przedwojennym warunkach politycznych, gospodarczych i społecznych, które stanowią podstawę naszego demokratycznego ustroju.

Toteż organizatorzy obecnej konferencji włożyli na mnie obowiązek, abym nawiązał do tych podstawowych, kierunkowych zadań Rad Narodowych. Nie chciałbym jednak powtarzać tutaj wypowiedzi, poświęconych tym zagadnieniom na poprzedniej konferencji.

Nie wydaje mi się, aby myśli tam wypowiedziane wymagały korektywy. Ujmują one rolę i zadania Rad Narodowych, jako nowego czynnika społecznego, który ma czuwać nad tym, aby działalność organów wykonawczych samorządu terenowego i działalność aparatu różnorodnych urzędów i władz publicznych — nie tylko odpowiadała rzeczywistym potrzebom najszerszych mas ludu pracującego, ale również, żeby działalność ta znajdowała się pod nieustanną kontrolą społeczeństwa, pod kontrolą tych właśnie najszerszych mas ludowych.

Łącznik pomiędzy społeczeństwem a organami władzy

Rady Narodowe winny stać się bezpośrednim, codziennym łącznikiem pomiędzy społeczeństwem, to znaczy pomiędzy przodującą w warunkach ustroju demokratycznego masą tego społeczeństwa — masą ludu pracującego — i organami władzy wykonawczej Państwa Demokratycznego, którego rola i zakres działania są dziś również bez porównania szersze, niż w okresie przedwojennym.

Każdy aparat urzędniczy, aparat władzy wykonawczej, ma tendencję do działania mechanicznego, do biurokratyzacji, do automatyzmu. To znaczy, że działa właśnie, jak aparat, jak mechanizm, a nie jak myślący organ społeczny, wnikający w szczegóły i w specyficzne nieraz właściwości indywidualnych potrzeb i sytuacji, w jakich się znalazł ten lub inny obywatel, człowiek pracy lub grupa obywateli — ludzi pracy.

Władza wykonawcza wprowadza w życie ustawy, rozporządzenia, instrukcje, mające na celu unormowanie tego lub innego odcinka niezwykle dziś zróżniczkowanego i bogatego, wszechstronnego życia społecznego i normuje to życie z punktu widzenia pewnej przeciętnej, ogólnej dla całego państwa potrzeby.

Rada Narodowa jest organem społecznym, działającym bezpośrednio w terenie, to znaczy w specyficznym środowisku, w którym te same potrzeby i normy ogólnopaństwowe znajdują często swoisty jeszcze wyraz i charakter, swoiste właściwości, wymagające dodatkowych uzupełnień, szczególnej inicjatywy, która ogólne normy państwowe przystosowuje do specjalnych czy swoistych potrzeb danego środowiska.

Wymowny przykład

Weźmy dla przykładu jedną ze spraw, posiadających u nas niezwykle ważne i szczególne znaczenie na Ziemiach Odzyskanych. Chodzi o tzw. autochtonów. Wielu z nich posiada paszporty niemieckie, kulturę niemiecką, nawyki niemieckie, często zniemczoną do cna psychikę i umysłowość oraz wypływającą stąd ukrytą niechęć lub nawet wrogość do Państwa Polskiego, do kultury polskiej, ale mimo wszystko są to ludzie o polskich nazwiskach, o niewątpliwym polskim pochodzeniu.

Wśród tych autochtonów jest niemało też szczerych patriotów polskich, którzy nigdy o swym pochodzeniu polskim nie zapomnieli, którzy żyjąc pod niesłychanym naporem niemczyzny, potrafili zachować w sercu przywiązania do Polski.

Oczywiście popełnilibyśmy nie tylko wielki błąd, ale wyrządzilibyśmy niesłychaną krzywdę tym ludziom o niemieckich paszportach, ale o duszy polskiej, gdybyśmy kierując się względami formalnymi lub materialnymi, odepchnęli ich od siebie i skazali na powrót w nienawistne dla nich łożysko niemczyzny. Ale moglibyśmy też popełnić nie mniejszy błąd i wyrządzić nie mniej wielką krzywdę Polsce, gdybyśmy pozostawili na Ziemiach Odzyskanych masę zamaskowanych pod nazwą autochtonów najzaciekleszych wrogów Polski i polskości, którzy pragną pozostać na tych ziemiach tylko po to, aby nam szkodzić.

Tylko ustawami i rozporządzeniami centralnych władz państwowych nie można rozwiązać tego zagadnienia skutecznie, tym bardziej, że występuje ono w terenie często w sposób nader skomplikowany i splecony z interesami i potrzebami ludności polskiej, osiadłej na tych ziemiach bądź już od chwili ich wyzwolenia, bądź niezadługo potem.

Niezbędne jest tu niezwykle wnikliwe podejście miejscowych organów społecznych, które potrafią w każdym poszczególnym przypadku znaleźć właściwe z punktu widzenia ogólnych interesów państwowych i sprawiedliwe z punktu widzenia sytuacji indywidualnej każdego oddzielnego obywatela — rozwiązanie sprawy.

Sam aparat wykonawczy działa w takich wypadkach często bezwzględnie, automatycznie, nie wnikając w szczegóły i nie licząc się ze skutkami, jakie jego zarządzenia mogą wywołać w indywidualnym życiu tego, czy innego obywatela.

Aparat wykonawczy najczęściej nie może działać inaczej, niż automatycznie. Natomiast od Rad Narodowych, jako miejscowego czynnika, sprawującego kontrolę społeczną nad działalnością aparatu wykonawczego, obywatel — **człowiek pracy, oczekuje ingerencji we wszystkich tych wypadkach, w których zarządzenia ogólne wchodzą w kolizję ze specyficznymi potrzebami miejscowymi, czy też z jego indywidualną sytuacją życiową.**

Rady Narodowe winny rzeczywiście ingerencję tę umieć sprawować, winny umieć wziąć w obronę specyficzne potrzeby obywatela — człowieka pracy i pomóc mu w dostosowaniu tych jego potrzeb do norm ogólnych. **Rady Narodowe winny umieć regulować działania poszczególnych ogniw aparatu wykonawczego w taki sposób, aby te działania nie stawały się nadużyciem władzy, aby nie przekształcały się w ślepy, biurokratyczny, bezduszny, czy bezmyślny mechanizm udręki dla obywatela.**

Aparat wykonawczy

Jest to szczególnie ważne zadanie, zwłaszcza w okresach tak wielkich i głębokich przełomów w ogólnym życiu społecznym, jakie obecnie przeżywamy w wyniku wojny i w wyniku niemniej głębokich zmian strukturalnych w nowym naszym demokratycznym układzie społecznym, politycznym i gospodarczym.

Na czoło tego życia wysunęły się dziś nowe warstwy — szerokie masy ludu pracującego z miast i wsi. W ich rękach spoczywa obecnie władza polityczna, ich celom i potrzebom winien służyć aparat wykonawczy tej władzy.

Tym głębsze i powszechniejsze muszą być jego funkcje, tym sprawniejsze i tym bardziej wnikliwe muszą być formy i metody jego działania.

W tych formach i metodach działania Rady Narodowe mogą i powinny odegrać szczególnie ważną i wyjątkową rolę demokratycznego łącznika między aparatem państwowym i ludem pracującym, rolę czynnika kontroli społecznej, regulującego i przekształcającego działalność i funkcję aparatu wykonawczego, państwowego i samorządowego, w instrument giętki, czuły, rozumny, ułatwiający życie obywatelowi — człowiekowi pracy i służący wiernie i ofiarnie interesom i potrzebom narodu.

Oczywiście zdaję sobie sprawę, że to, co mówię, leży w większej mierze niestety, jeszcze w sferze ideałów niż rzeczywistości. Ale zadanie nasze polega właśnie na tym, aby jak najszybciej urzeczywistnić nasze ideały.

Rady Narodowe nie są formą przejściową

Gdy wspomniałem już o formach konstytucyjnych, to muszę wyjaśnić przy tej okazji nieporozumienie, które przebija się tu i ówdzie w praktyce codziennej, nawet niektórych działaczy Rad Narodowych. Traktują oni Rady Narodowe jako formę tymczasową, przejściową, która rychło ustąpi miejsca dawnym stosunkom przedwojennym. To znaczy, że Rady Narodowe utracą przede wszystkim swą dzisiejszą rolę łącznika organizacyjnego między reprezentacją ogólnokrajową — parlamentem, a terenowymi ogniwami życia społecznego i samorządowego.

Sejm przedwojenny był przecież reprezentacją oderwaną w ciągu swej 5-letniej kadencji od jakichkolwiek wpływów, czy więzi organizacyjnej z terenem. Poseł do sejmu był uwolniony od obowiązku łączności ze swymi wyborcami terenowymi i mógł tę łączność podtrzymywać tylko zależnie od własnej woli i chęci. Pomiędzy organami samorządu terytorialnego i parlamentem ogólnokrajowym żadnej konstytucyjnej więzi nie było i w praktyce sejm sprawami terenowymi w ogóle się nie zajmował. Samorząd terytorialny podporządkowany był całkowicie władzy wykonawczej, to znaczy aparatowi rządowemu.

Trudno oczywiście przesądzać — jak nowy sejm i wypracowana przezeń nowa konstytucja państwa ustosunkuje się do tych zagadnień w nowych warunkach ustroju demokratycznego. Byłoby jednak niewątpliwym błędem, gdybyśmy od tej niepewności uzależniali w jakimkolwiek stopniu obecną działalność praktyczną Rad Narodowych i nadawali im charakter organów przejściowych.

Struktura Rad zdobyła sobie trwałe fundamenty rozwoju

Nie ma najmniejszej wątpliwości co do tego, że nowa konstytucja będzie musiała uwzględnić cały szereg zmian istotnych i nieodwracalnych, jakie zaszły i zachodzą na dal w nowym układzie naszego życia społecznego, opartego na podstawach demokracji. **Jest absolutnie wykluczone, aby można było zmiany te zawrzeć w stare formy konstytucyjne i prawne, przystosowane do odmiennych warunków i odmiennej struktury społecznej, politycznej i gospodarczej, którą mamy obecnie.**

Bez względu na konserwatyzm myśli i nałogów, jaki cechuje wielu jeszcze obecnych dygnitarzy i biurokratów, którzy pełnią jeszcze niestety te, czy inne funkcje w naszym nowym, demokratycznym aparacie państwowym i samorządowym, a którzy niechętnym okiem patrzą na obcą ich pojęciu nową strukturę Rad Narodowych — zdobyła ona już sobie i zdobywać będzie w coraz to większym stopniu trwałe fundamenty rozwoju.

Rady Narodowe są bowiem jedyną formą rzeczywistego współudziału w życiu państwowym i samorządowym wszystkich najszerszych ogniw dołowych organizacji społecznych są przeto podstawowym czynnikiem rzeczywistej demokratyzacji władzy państwowej. Ta demokratyzacja władzy państwowej poprzez system Rad Narodowych urzeczywistnia się oczywiście w bezporównania szerszym, głębszym i bardziej istotnym stopniu, niż poprzez najbardziej demokratycznie powołane przedstawicielstwo parlamentarne, o ile pozostaje ono oderwane od społeczeństwa, od mas ludowych — na krótszy lub dłuższy przeciąg czasu.

Dlatego też ustosunkowanie się do Rad Narodowych, jako do organów tymczasowych lub przejściowych, jest oczywistym błędem, lub też zdradza tendencje antydemokratyczne. Na odwrót — właśnie umocnienie, usprawnienie, większe ożywienie działalności Rad Narodowych jest warunkiem uaktywnienia i rozszerzenia współudziału w życiu państwowym wielotysięcznych rzesz działaczy politycznych zawodowych spółdzielczych młodzieżowych inteligenckich kulturalnych zarówno z wielkich miast, jak ze wsi, jak z najbardziej oddalonego nawet od Stolicy, od sejmu, od parlamentu zaścianka.

Nie ma innej, bardziej wszechstronnej, bardziej sięgającej w głąb, w masy ludowe, bardziej powiązanej z codziennymi praktycznymi potrzebami różnych warstw i grup obywateli formy organizacyjnego i samorządowego urzeczywistnienia demokracji ludowej od tej formy, jaką reprezentuje system Rad Narodowych, oparty dziś na przedstawicielstwie wybranym przez czynne działające ogniwa terenowe różnorodnych organizacji społecznych. Zresztą zagadnienie sposobu wyłaniania przedstawicielstwa do terenowych Rad Narodowych w przyszłości stanowi problem odrębny, który go obecna nasza konferencja nie będzie rozważała.

To są te krótkie, ale główne uwagi, które uważałem za stosowne dodać na razie do tego, co było przeze mnie powiedziane na poprzedniej konferencji.

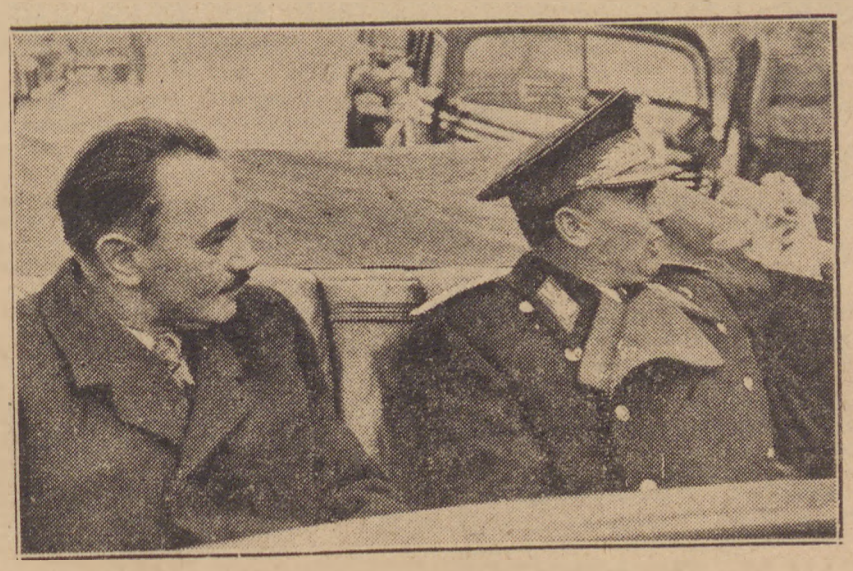

Prezydent Bierut i Marszałek Tito na ulicach Zagrzebia

Wrażenia z podróży do Anglii

SŁONECZNY DZIEŃ W LONDYNIE

Londyn przywitał nas jasną, słoneczną pogodą. Było to miłą niespodzianką nie tylko dlatego, że jest to przysłowiowe miasto deszczu i mgły, ale też dlatego, że — jak nas informowano jeszcze w Warszawie — obecny rok był pod tym względem szczególnie rozpaczliwy. Podobno od 70 lat Anglia ne znała takiego dżdżystego lata. Mocno ucierpiały zbiory, a jarzyny dotychczas jeszcze nie dojrzały.

Przekonaliśmy się o tym naocznie, gdy następnego dnia zwiedzaliśmy farmę w okolicy Londynu. Według przybliżonych obliczeń, tegoroczne zbiory będą o 20 procent niższe od przeciętnych. Nie zmniejsza to, oczywiście, trudności gospodarczych, które przeżywa Anglia. Trudności te są niemałe i nie trzeba wcale czekać na dane statystyczne, ażeby się przekonać o ich istnieniu.

Bogactwo do oglądania

Czytałem kiedyś korespondencję pewnego Anglika, który jechał do Warszawy, aby zobaczyć miasto gruzów i umierającej z głodu ludności, i był zaskoczony obfitością wystaw sklepowych na Marszałkowskiej. Polaka w Londynie czeka inne rozczarowanie. Wiemy oczywiście, że przyjechaliśmy do stolicy bogatego kraju i nie jesteśmy zdziwieni ani dużym ruchem ulicznym, ani widokiem wystaw magazynów londyńskich, które są bez porównania bogatsze od naszych warszawskich.

Ale bogactwo to możemy rzeczywiście oglądać tylko na wystawach, ponieważ wszystko w Anglii jest racjonowane, a bez kartek, punktów, czy kuponów nie kupisz tutaj ani bułeczki, ani cukierka, ani krawatu, ani chustki do nosa. To nieliczne, co można dostać bez kartek, jest niezmiernie drogie, ponieważ w cenę włączony jest wysoki podatek i są to rzeczy przeważnie mało potrzebne.

Ograniczenia konsumcyjne są teraz nawet ostrzejsze, niż były podczas wojny. Racjonowanie chleba zostało wprowadzone w Anglii po raz pierwszy dopiero kilka miesięcy temu. Czarny rynek jest surowo zwalczany, ale — zdaje się — nie jest poważnym problemem wobec ograniczonej roli, którą odgrywa dyscyplinowania ludności angielskiej. Gdy spytałem się pewnej Angielki, urzędniczki, czy korzysta w jakiejś mierze z czarnego rynku, była, zdaje się, obrażona takim posądzeniem.

W restauracji hotelowej nakrycie składało się z niezmiernej ilości widelców, noży i łyżek, ale były to tylko symboliczne oznaki dawnej i może przyszłej obfitości, bo na razie obiad składa się tylko z przepisowych skromnych trzech dań, których nie może przekraczać posiłek w żadnej restauracji angielskiej i których łączna wartość nie może przewyższać 5 szylingów, przy czym chleb liczy się jako danie, tak, że aby otrzymać kawałek chleba do obiadu, trzeba zrezygnować z zupy, albo deseru.

Ograniczenia te wywołane są nie tylko trudnościami przejściowego okresu od wojny do pokoju, ale w pierwszym rzędzie brakiem siły roboczej i wzmożeniem eksportu.

Produkcja na eksport

Konieczność wzmożenia eksportu, aczkolwiek związana z wyrzeczeniem się przez przeciętnego Anglika wielu niezbędnych rzeczy, jest na ogół rozumiana i nie wywołuje skarg. Przyczynia się do tego propaganda rządowa, prowadzona nieustannie przy pomocy prasy, radia, kina i plakatów.

Gdy rozmawiałem z Anglikami o ograniczeniach konsumcyjnych, często słyszałem powoływanie się na eksport, bez cienia żalu. Byliśmy w Londynie na wielkiej wystawie „Britain can make it" („Brytania może to zrobić"), pokazującej rozwój produkcji przemysłu angielskiego po wojnie. Wystawa cieszy się ogromnym powodzeniem, o czym świadczą długie ogonki u wejść. Anglicy oglądają to wszystko, co przemysł angielski może wytworzyć i rzeczywiście wytwarza, ale przeważnie nie dla rynku wewnętrznego, lecz na eksport, i ironizują tylko z lekka na temat nazwy wystawy, mówiąc: „Britain can make it but can not get it". („Brytania może to zrobić, ale nie może tego dostać").

Eksport osiągnął już teraz 98 procent stanu przedwojennego i aczkolwiek jest wyższy od poziomu planowanego po zawarciu umowy o pożyczce amerykańskiej i chociaż przy ogólnym braku robotników ilość zatrudnionych w przemyśle eksportowym jest wyższa o 28 proc. od przedwojennej, jest to poziom niedostateczny, ponieważ dla sprostania zadaniom i utrzymania pewnej niezależności swej gospodarki, Anglia musi prawie że podwoić swój eksport w porównaniu z przedwojennym. Trzeba do tego jeszcze dodać, że eksport węgla — tego tradycyjnego artykułu eksportu angielskiego — osiągnął tylko 13 proc. stanu przedwojennego (wydobycie węgla jest znacznie niższe, niż przed wojną), co oznacza, że eksport innych towarów jest już obecnie większy, niż przed wojną.

Brak robotników i „normalne bezrobocie"

Ale jeżeli trudności, spowodowane potrzebą zwiększenia eksportu, nie wywołują na ogół utyskiwań, to brak siły roboczej jest przedmiotem stałych skarg i żalów.

We wszystkich fabrykach, które zwiedziliśmy, skarżono się na brak sił roboczych, który uniemożliwia zwiększenie produkcji. Anglicy nie mogą zrozumieć niczym nieusprawiedliwionego, nadzwyczaj powolnego tempa demobilizacji: dotychczas w armii pozostaje 2 i pół miliona ludzi i wśród nich wiele tysięcy wykwalifikowanych robotników, na których czeka przemysł. Nie mogą też zrozumieć faktu istnienia 375 tysięcy bezrobotnych, przy braku sił roboczych w najważniejszych gałęziach przemysłu. Rozumowania ekonomistów w rodzaju Beveridge'a, uważających 350-tysięczną armię bezrobotnych za „normalne zjawisko", bez którego niemożliwe jest normalne funkcjonowanie angielskiego organizmu gospodarczego, nie trafia do przekonania przeciętnego Anglika.

Szczególnie ostro odczuwają Anglicy brak siły roboczej w budownictwie mieszkaniowym, stanowiącym największą bolączkę dnia dzisiejszego w Anglii.

Po dramatycznych dniach squatterów

Przyjechaliśmy do Anglii już po dramatycznych dniach ruchu squatterowskiego i mogliśmy już tylko zobaczyć puste domy mieszkalne, z których squatterzy zostali wysiedleni. Pokazano nam nowowybudowane domki w Londynie i innych miastach i wielki blok mieszkalny w Leeds, stanowiący ciekawy eksperyment w Anglii, ponieważ Anglicy wolą mieszkać w małych domkach jednorodzinnych. Nowowybudowane domki są rzeczywiście wspaniałe, ale są złudne, jak słoneczny dzień w Londynie.

Bo cóż z tego, kiedy od czasu zakończenia wojny zostało wybudowanych w całej Anglii wszystkiego około 24 tysięcy stałych domków i 38 tysięcy tymczasowych, podczas gdy w samym Londynie jest około 100 tysięcy zapotrzebowań na nowe mieszkania.

W latach przedwojennych w Anglii, co miesiąc budowano około 30 tysięcy jednorodzinnych domów (w 1939 roku takich domów wybudowano 358 tys.), a potrzeby obecne po zniszczeniach wojennych (które są o wiele mniejsze, niż u nas, ale jednak znaczne) są o wiele wyższe.

Plan rządowy przewiduje zbudowanie 100 tysięcy domów stałych i 100 tys. tymczasowych do końca roku, ale mimo zapewnień rządu, plan ten jest ogólnie uważany za nierealny, ponieważ ilość oddawanych do użytku zakończonych domów, wynosi miesięcznie nie więcej, niż 3—4 tysiące. Na przeszkodzie wykonania planu stoi brak sił roboczych (przy budowie domów jest obecnie zatrudnionych 200 tys. robotników, wobec 350 tys. w r. 1939) i brak materiałów budowlanych, spowodowany również brakiem sił roboczych w przemyśle budowlanym.

Kryzys mieszkaniowy jest jedną z najpoważniejszych bolączek obecnej Anglii i zahacza o szereg innych zagadnień, które postaram się oświetlić w dalszych artykułach.

J. Majski.

„Demokracja zachodnia" w greckim sosie
Szkoły zamienione na więzienia

Jak donosi korespondent angielskiej gazety „News Chronicle", nie spotykana dotąd fala aresztów ogarnęła północną Grecję. Terror faszystowski szaleje. Ludzie podejrzani o sympatie lewicowe, zapełnili szczelnie wszystkie więzienia greckie. W celach nie ma już miejsc leżących. Warunki sanitarne są tak potworne, że urzędnicy UNRRA i władze brytyjskie zasypywani są codziennie petycjami, protestującymi przeciwko nieludzkiemu traktowaniu więźniów politycznych.

Rząd faszystowski w Grecji nie ma już gdzie pomieścić swoich więźniów. Ostatnio zarekwirował on wiele szkół, sklepów i innych budynków publicznych, w których urządzono prowizoryczne więzienia.

W miejscowości Kozani, w budynku szkolnym umieszczono 533 więźniów politycznych. Ludzie ci śpią na podłodze, tworząc żywy łańcuch ciał. Każdy z nich opiera głowę o nogi sąsiada. 100 więźniów zostało zamkniętych do ciemnicy, w której wilgoć ścieka ze ścian, a podłoga jest z gliny.

W więzieniu tym znajduje się 86 kobiet, w tej liczbie 3 karmiące matki, które nie otrzymują żadnego dodatkowego pożywienia.

Władze postanowiły deportować większość więźniów politycznych na wyspy. O głodzie i chłodzie czekają nieszczęśliwi na transporty.

Nieludzkie traktowanie więźniów politycznych wywołało falę ostrych protestów. Masowy charakter tych protestów zmusił faszystów greckich do pewnych ustępstw, a mianowicie do włączenia więźniów do spisów osób otrzymujących przydział UNRR-owski. Jest to oczywiście półśrodek tym bardziej że misja UNRRA w ciągu najbliższych tygodni opuści północną Grecję. (RAP)

Pierwszy w Europie — drugi w świecie
Rozwój przemysłu radzieckiego w świetle cyfr

W tych dniach w sali odczytowej Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego ZSRR wygłoszony został odczyt o zadaniach gospodarczych. Prelegent podał ciekawe zestawienia liczbowe rozwoju gospodarczego ZSRR i rozwoju gospodarczego państw kapitalistycznych.

Pod względem tempa rozwoju ZSRR stoi na pierwszym miejscu w świecie. Średni roczny wzrost produkcji przemysłowej ZSRR w okresie od roku 1929 do 1937 wynosił 20 proc., podczas, gdy średni wzrost przemysłu całego świata kapitalistycznego w tym okresie wynosił zaledwie 0,3 proc.

Pod względem rozmiarów produkcji przemysłowej ZSRR wysunął się podczas trzech 5-latek na drugie miejsce w świecie, a pierwsze w Europie, wyprzedziwszy Niemcy, Anglię i Francję.

Pod względem produkcji, przypadającej na głowę ludności, ZSRR wyprzedził znacznie poziom Rosji przedrewolucyjnej. W roku 1913 produkcja przemysłowa na głowę ludności była w Rosji przeszło 20 razy niższa, niż w Stanach Zjednoczonych, zaś w roku 1940 tylko niespełna 3 razy. Należy przy tym uwzględnić, że przyrost ludności w Związku Radzieckim jest wyższy, niż w krajach kapitalistycznych.

Przemysł radziecki kładzie większy nacisk na budowę maszyn, niż przemysł krajów kapitalistycznych.

Nowy plan 5-letni przewiduje dwukrotny wzrost produkcji maszyn, w porównaniu z rokiem 1940. Pod koniec obecnej 5-latki, liczba obrabiarek w Związku Radzieckim dojdzie do 1.300 tysięcy, tzn. będzie o 30 proc. wyższa, niż liczba ich w Stanach Zjednoczonych w roku 1940.

Gospodarka planowa i socjalistyczne metody organizacji pracy pozwoliły Związkowi Radzieckiemu znacznie wyprzedzić państwa kapitalistyczne pod względem tempa, w jakim wzrastała wydajność pracy. Roczna produkcja przemysłowa, przypadająca na członka robotnika w Stanach Zjednoczonych osiągnęła w roku 1937 poziom półtora raza wyższy, niż w roku 1913. W ZSRR wzrosła ona w tym samym czasie przeszło 3-krotnie.

Nowy plan 5-letni przewiduje podwyższenie w roku 1950 wydajności pracy o 36 proc. powyżej poziomu przedwojennego.

FAKTY i SPROSTOWANIA

Truman utracił popularność

Instytut Gallupa, zajmujący się systematycznie badaniem opinii publicznej w Stanach Zjednoczonych, będący swego rodzaju politycznym Instytutem Meteorologicznym, przeprowadził niedawno kolejną ankietę, której wyniki świadczą, że podczas najbliższych wyborów do Kongresu USA partia demokratyczna może ponieść porażkę.

47 proc. zapytanych odpowiedziało, że będą głosować na demokratów, 53 proc.— na republikanów.

Wyniki ankiety wykazały gwałtowny spadek popularności prezydenta Trumana. Jeszcze w lipcu 1945 r. Instytut Gallupa przeprowadził podobną ankietę, 87% osób zapytanych zaaprobowało wówczas politykę prezydenta Trumana, 10 proc. powstrzymało się od odpowiedzi, a tylko 3 proc. wyrażało się o jego polityce negatywnie. Obecnie tylko 32 proc. zapytanych aprobuje politykę Trumana, zaś 53 proc. osób potępia ją. (RAP).

Podejrzana opieka

Niedawno przybył do Anglii kardynał Frings, arcybiskup Kolonii. Przypuszczają, że celem pobytu w Anglii wysokiego dostojnika Kościoła Katolickiego jest udzielenie pociechy religijnej, przebywającym w obozach angielskich SS-manom i Gestapowcom.

W towarzystwie biskupa z Nottingham kardynał Frings zwiedził wszystkie obozy odosobnienia dla hitlerowców na terenie tej diecezji.

Wysocy dostojnicy Kościoła Katolickiego stwierdzili, że hitlerowcom powodzi się jak najlepiej za drutem kolczastym u Anglików i że biedacy skarżą się tylko na nostalgię.

Zadziwiająca jest istotnie ta troska wybitnych dostojników niemieckiego Kościoła Katolickiego o zbirów spod znaku swastyki. (RAP).

Byli żołnierze emigrują z Anglii

Niedawno ze wsi Ashington (Anglia) — Northumberland) wyruszył charakterystyczny pochód: 4 auta ciężarowe typu wojskowego, naładowane rzeczami, meblami itp.

36 mieszkańców tej wsi postanowiło wyemigrować z Anglii. Dostarczono im aut. O benzynę wystarali się sami. Cała wieś odprowadzała emigrantów, którzy pojechali szukać lepszych warunków życia i pracy w południowej Afryce.

Trasa ich wiedzie przez Folkestone, Boulogne, Marsylię, Alger, tereny przemarszu VIII armii i Sudan. Długość trasy wynosi 7.000 mil. Większość emigrantów — to byli żołnierze Brytyjskich Sił Zbrojnych.

Czyżby nie mogli znaleźć sobie miejsca w Anglii, która, jak wiadomo, odczuwa jeszcze brak siły roboczej? Czyżby przewidywali, że mogą się stać w najbliższym czasie ofiarami bezrobocia? (RAP).

Chiny apelują do świata pracy

Chińskie Stowarzyszenie Pracy, organizacja związków zawodowych, która działa na terytorium, zajętym przez Czang-Kai-Szeka, wysłała apel do Światowej Federacji Związków.

Rezolucja głosi: „Przeżywamy kryzys. Ruchy wolnościowe są tłumione. Działaczom liberalnym grozi utrata życia. Ci, którzy są w opozycji, narażają się na ogromne niebezpieczeństwo.

Dotychczas Chińskie Stowarzyszenie Pracy prowadziło działalność mimo licznych trudności. Obecnie siły reakcji obróciły się również przeciwko nam."

(TELEPRESS)

Sprzeczności angielsko-amerykańskie w sprawie terytoriów oddanych powiernictwu ONZ

NOWY JORK, 30.10. (PAP). — Na środowym posiedzeniu Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych pierwszy zabrał głos delegat Australii, Norman Makin. Omówił on przede wszystkim sprawę Rady Powierniczej podkreślając, że nie mogła ona być utworzona dotychczas, gdyż jest to kwestia zarezerwowana kompetencji Zgromadzenia Ogólnego. Dlatego też Rada Bezpieczeństwa nie mogła sprawy tej załatwić.

Delegat Syrii, el Khury, domagał się jak najszybszego utworzenia Rady Powierniczej, która zajęłaby się obroną interesów narodów, zamieszkujących b. terytoria mandatowe.

Przedstawiciel Republiki Filipińskiej, gen. Romulo opisał warunki życia narodów Azji i Afryki podkreślając, że wielkie zasoby gospodarcze tych krajów mogłyby zapewnić narodom, które je zamieszkują, wysoką stopę życiową — jeżeli byłyby wykorzystywane inaczej niż obecnie.

Następnie gen. Romulo stwierdził, że w wielu krajach, mianujących się demokracjami, prasa, radio i kino nie służą interesom ogółu i sprawie bezstronnego informowania społeczeństwa, lecz stanowią źródło zysku dla pewnych kół kapitalistycznych.

Omawiając debatę w sprawie interesów narodów kolonialnych na Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych, dziennik „Chicago Sun" podkreśla, że zagadnienie systemu powiernictwa wywołuje pewien niepokój delegacji amerykańskiej.

Delegacja ta zwróciła się do Waszyngtonu i zażądała dalszych instrukcji w tej sprawie. Stany Zjednoczone pragną zapewnić sobie w brytyjskich terytoriach mandatowych prawo „otwartych drzwi". Nie stałoby temu na przeszkodzie utworzenie Rady Powiernictwa, jednakże w wypadku tym również i posiadłości amerykańskie musiałyby być oddane pod kontrolę tej Rady.

Jednakże amerykańskie czynniki wojskowe sprzeciwiają się stanowczo oddaniu pod kontrolę Rady Powierniczej archipelagu Karolin i wysp Marshalla.

W Grecji skazują bojowników o wolność

LONDYN, 30.10. (PAP). Agencja Reutera donosi, że sąd w Patras skazał na śmierć 10 członków organizacji „Elas", którzy podczas okupacji niemieckiej wykonali wyroki śmierci na 42 kolaboracjonistach na Peloponezie. Wyroki były wydane przez organizację greckiego ruchu oporu.

Kryzys rządowy w Grecji

LONDYN, 30.10. (PAP). Agencja Reutera donosi z Aten, że ministrowie greccy ponownie złożyli na ręce Tsaldarisa dymisję. Tsaldaris prawdopodobnie odbędzie konferencję z królem, w celu zdania mu sprawy ze swych wysiłków, zmierzających do rozszerzenia podstaw rządu, które nie zostały uwieńczone powodzeniem.

Tsaldaris oświadczył przedstawicielowi Reutera, że zamierza doradzić królowi, rozwiązanie parlamentu, jeśli opozycja nadal będzie twierdzić, że partia populistów nie cieszy się zaufaniem narodu.

Wobec Niemiec polityka „defensywnej nieufności"

PARYŻ, 30.10. (PAP). — Generał lotnictwa francuskiego, Cochet, oświadczył, iż Francja powinna, zawierając szereg paktów obronnych z wielkimi mocarstwami, podkreślić swoją postawę „defensywnej nieufności" wobec Niemiec.

Pakty te powinny doprowadzić do tego, by Niemcy stracili wreszcie ochotę na wszczynanie krwawych awantur. Stwierdzając, że mentalność Niemców mimo wszystko nie zmieniła się, Cochet przytoczył zdanie marszałka Montgomery, iż 75 proc. Niemców w strefie brytyjskiej nadal wyznaje doktrynę hitleryzmu — i że trzeba się liczyć z perspektywą jej odrodzenia.

Cochet wezwał Francuzów do skoncentrowania wysiłków dla osiągnięcia maksimum pogotowia gospodarczego i technicznego oraz do zjednoczenia Francuzów w pracy — bez względu na przekonania polityczne.

Aktywność angielska w Syrii wzrasta

MOSKWA, 30.10 (PAP). Według doniesień agencji TASS z Bejrutu do miejscowości Latakja przybyli brytyjscy eksperci, celem zbadania gospodarczych możliwości okolicy. Równocześnie prasa z Damaszku podaje, że w najbliższym czasie przybędzie do Syrii 20 wybitnych lotników brytyjskich, których zadaniem będzie przeszkolenie pilotów syryjskich.

W związku z tym dziennik „Aszaad" pisze, że Syria jest zaalarmowana intensywną działalnością brytyjskich ekspertów politycznych i wojskowych. Zdaniem dziennika, Wielka Brytania dąży do odzyskania swoich wpływów na terenie kraju.

Stalin zdemaskował podżegaczy wojennych

Opinia Min. Rzymowskiego i innych delegatów na sesję ONZ

NOWY JORK, 30.10 (PAP). Tekst udzielonego przez Stalina wywiadu dotarł do siedziby Narodów Zjednoczonych w późnych godzinach wieczornych dnia wczorajszego już po zakończeniu plenarnego posiedzenia. Na temat wywiadu przyjętego powszechnie w siedzibie ONZ z dużym zadowoleniem, poszczególni delegaci wypowiedzieli korespondentowi PAP następujące opinie:

Szef delegacji polskiej, minister Rzymowski oświadczył:

„Moim zdaniem najistotniejszym w wywiadzie jest to, że Stalin pokazuje w nim drogę do pokoju demaskując koła i pragnące wojny i pozbawiając je używanych przez nie argumentów.

Bardzo ważne jest również podkreślenie, że nadzieje świata na przyszłość opierają się na współpracy wielkich mocarstw i że wielkie mocarstwa świata są zainteresowane w utrzymaniu pokoju, podczas, gdy tylko niewielkie i pozbawione większego znaczenia koła zainteresowane są we wzroście napięcia i chaosu".

Szef francuskiej delegacji Aleksander Parodi oświadczył korespondentowi PAP: „Wywiad ten jest jeszcze jedną z licznych oznak coraz bardziej pojednawczego nastroju w stosunkach między wielkimi mocarstwami"

Jeden z członków delegacji brytyjskiej sir Hartley Shawcross oświadczył:

„Wypowiedzi Stalina są nad wyraz interesujące i będą musiały być dokładnie rozważone specjalnie w związku z konferencją czterech ministrów spraw zagranicznych".

Trzymają bomby nad własnymi głowami...

Henry Wallace o polityce Stanów Zjednoczonych

NOWY JORK, 30.10. (PAP). — W przemówieniu skierowanym do studentów uniwersytetu w Waszyngtonie Henry Wallace powiedział, że tak długo nie osiągnie się porozumienia na temat bomby atomowej, dopóki Związek Radziecki będzie miał słuszne powody przekonania, że Stany Zjednoczone pod pozorem międzynarodowego bezpieczeństwa nie pozwolą na wykorzystanie dla celów pokojowych energii atomowej.

Stany Zjednoczone, zdaniem Wallace'a, trzymają bombę nad własnymi głowami.

Od czasu przemówienia Churchilla w Missouri przez kraj przeszła prawdziwa fala alarmistycznej propagandy. „Jestem pewien, powiedział Wallace, że Rosjanie pragną pokoju w równym stopniu, co i Ameryka nie".

W dalszym ciągu przemówienia Wallace zarzucił pewnemu odłamowi prasy amerykańskiej tendencyjne selekcjonowanie, a częstokroć przekręcanie wiadomości dotyczących Związku Radzieckiego.

Faszyści nie dają za wygraną

Fala prowokacyj ogarnia całe Włochy

RZYM, 30.10. (PAP). — W związku z 24 rocznicą marszu faszystowskiego na Rzym w całych Włoszech zaznaczyła się ożywiona działalność nielegalnych grup faszystowskich.

W Mediolanie, na murach rozlepiono ulotki, w których faszyści podkreślają, że marsz rozpoczęty 28 października 1922 r. przez Mussoliniego trwa nadal. Ulotki, podpisane były przez falangę faszystowską „Labora Fasista". Taki sam tytuł posiadała gazeta, wydawana nielegalnie przez faszystów mediolańskich, której miejsce drukowania wykryła ostatnio policja.

Również w Rzymie, w niektórych kinach rozrzucono ulotki o podobnej treści. W Neapolu w różnych częściach miasta znaleziono granaty ręczne owinięte w proporczyki faszystowskie. W Viterbo, nieznani sprawcy wywiesili w nocy czarny sztandar faszystowski na jednej z baszt murów miejskich.

Liczne pisma reakcyjne stają w obronie reżimu Franco.

Dziennik monarchistyczny „Italia Nuova" pisze: „Rządzen. Franco jest wybitnie pacyfistyczny, utrzymuje dobre stosunki z większością wielkich i małych państw przyczyniając się w ten sposób do zachowania równowagi międzynarodowej. Inicjatywa dyplomatyczna ze strony Włoch przeciwko frankistowskiej Hiszpanii przyniosłaby szkodę włoskim interesom gospodarczym".

Francja zrzeka się poprawek granicznych z Włochami

LONDYN, 30.10. (PAP). Korespondent „Daily Mail" donosi z Rzymu, że Francja, po odbyciu bezpośrednich rokowań z Włochami, zgodziła się na wycofanie swych żądań terytorialnych wzdłuż granicy alpejskiej, uznanych w projekcie traktatu pokojowego z Włochami na Konferencji Paryskiej. W zamian za te ustępstwa Włochy zobowiązały się postawić do dyspozycji Francji pewną ilość robotników włoskich.

Bevin nie raczył przyjąć delegacji Sudanu

LONDYN, 30.10. (PAT.). Przedstawiciele sudańskiej partii niepodległościowej „El—Omma", którzy przybyli do Londynu celem przeprowadzenia rozmów z ministrem Bevinem, postanowili opuścić stolicę Wielkiej Brytanii, nie uzyskawszy audiencji u ministra spraw zagranicznych. Zdaniem pewnych kół, nie jest wykluczone, iż delegaci tej partii zdecydują się przedłożyć sprawę Sudanu Radzie Bezpieczeństwa. Nie wyklucza się również, że w związku z nadchodzącymi wyborami w Sudanie, dojdzie tam do zamieszek i wystąpień antybrytyjskich.

Strajk w Anglii

LONDYN, 30.10. (PAP). W Londynie wybuchł strajk robotników przemysłu mięsnego, który objął 3.500 osób. Przyczyną strajku było przyjęcie przez jedną z chłodni mięsnych do pracy robotnika, nie będącego członkiem żadnego ze związków zawodowych.

Broń dla Palestyny z... Egiptu

LONDYN, 30.10. (PAP). — Agencja Reutera donosi że w Kairze wykryto organizację zajmującą się szmuglem broni. Znaleziono 700 karabinów i pistoletów i 500 nabojów drobnego kalibru. Broń ta rzekomo przeznaczona była dla Palestyny.

Już nigdy nie powrócą

PRAGA, 30.10. (PAP). — Cała prasa czeska i słowacka — poświęca wiele miejsca i uwagi historycznej dacie 29 października br., w którym to dniu opuścił granicę Czechosłowacji ostatni transport wysiedlonych Niemców.

„Dziś — piszą wszystkie dzienniki stolicy — możemy z radością krzyknąć za ostatnim pociągiem odwożącym resztę Niemców „już nigdy do nas nie wrócicie".

Znów 100 zabitych w Indiach

LONDYN, 30.10. (PAP). — Agencja Reutera donosi z Bombaju, że ogólna liczba ofiar w ciągu ostatnich zamieszek, trwających od 5 dni w Chapra Town, o 40 mil od Bombaju i w 6 wioskach sąsiedzkich wynosi, jak podają źródła oficjalne, 100 zabitych i 150 rannych.

Zboże dla Europy

OTTAWA 30.10. (PAP). — Pięć statków, wiozących 1.500 tysięcy buszli zboża, odpłynęło z Montrealu do Europy.

Obserwatorzy wyborów w Bułgarii stwierdzają:

Wynik głosowania odzwierciedla nastroje kraju

SOFIA, 30.10. (PAP). — Premier bułgarski Georgiew zapowiedział we środę, że nowe bułgarskie zgromadzenie narodowe, wybrane w niedzielę odbędzie pierwsze posiedzenie 7 listopada. Głównym zadaniem zgromadzenia będzie opracowanie nowej konstytucji bułgarskiej, której wytyczne zostały już zaaprobowane w referendum 8 września, kiedy większość głosów wypowiedziała się za republiką ludową i przeciwko monarchii.

Podział 346 mandatów między partie Frontu w okręgach jest następujący. komuniści — 277 — czyli przeszło 59 proc. ogólnej ilości mandatów, agrariusze — 64, czyli przeszło 13 proc., socjal - demokraci 3 mandaty, Zveno — (republikanie) — 2, radykałowie — 0.

Komuniści mają w parlamencie zapewnioną absolutną większość, uzyskawszy w całym kraju przeszło 2.200.000 głosów. Dowiedli oni swej popularności nie tylko w miastach, lecz na wsi.

Wynik wyborów odzwierciedla niewątpliwie obecne nastroje narodu.

Bułgarska ordynacja wyborcza przewiduje, że oprócz deputowanych, wybranych bezpośrednio w głosowaniu następuje podział mandatów z tzw. „listy państwowej". — 18 mandatów z tej listy zostało rozdzielonych w następujący sposób: stronnictwo ludowe — 5 mandatów, partia socjal - demokratyczna — 6 mandatów, stronnictwo „Zweno" — 6 mandatów i stronnictwo radykalne — 1 mandat.

Omawiając wyniki wyborów, minister spraw wewnętrznych Jugow oświadczył przedstawicielom prasy:

„Naród bułgarski może być zadowolony z wyników głosowania które, stanowią olbrzymie zwycięstwo sił demokratycznych i Frontu Ojczyźnianego. Fakt otrzymania przez Front Ojczyźniany 80 proc. mandatów dowodzi niezbicie o demokratycznym nastawieniu narodu bułgarskiego.

Zwycięstwo jest tym większe i cenniejsze, że zostało osiągnięte w wyborach całkowicie wolnych, które nigdy nie miały miejsca w Bułgarii przed wrześniem 1944 roku. Zwycięstwo to daje narodowi bułgarskiemu możność kroczyć dalej tą drogą, którą sobie obrał. Zgromadzenie Konstytucyjne, które zostało wybrane, będzie mogło opracować konstytucję prawdziwie demokratyczną, zgodną z interesami narodu i gwarantującą dalszy rozwój i postęp Bułgarii ludowej".

Korespondent pisma angielskiego „Daily Mirror" — Young, oświadczył: „Przebieg kampanii przedwyborczej był bardzo ożywiony, natomiast same wybory odbyły się w spokoju i skupieniu. Zauważyłem, że mimo zaciętej walki przedwyborczej, stosunki pomiędzy zwolennikami Frontu Ojczyźnianego oraz zwolennikami partii opozycyjnych, były całkiem przyjazne. Moim zdaniem, wyniki głosowania stanowią wyraz prawdziwych nastrojów i nieskrępowanej woli narodu bułgarskiego".

Przedstawiciel Polskiej Agencji Prasowej, Zygmunt Bogucki, oświadczył m. inn.: „Wolność wyborów była całkowicie zagwarantowana. Zwracała uwagę sprawność organizacji głosowania. Kabiny, w których głosowano, były dobrze odizolowane od reszty lokalu, tak, że gwarantowały całkowitą tajność wyborów. Podczas głosowania zwracały uwagę poprawne stosunki pomiędzy przedstawicielami opozycji a zwolennikami Frontu Ojczyźnianego".

Obraz wysiłku i osiągnięć

Wystawa przemysłu Ziemi Opolskiej w Gliwicach

(Od specjalnego wysłannika „Głosu Ludu")

Wystawa przemysłowa w Gliwicach, obrazująca osiągnięcia Ziemi Opolskiej od czasu wyzwolenia, otwarta została nazajutrz po II Zjeździe Przemysłowym Ziem Odzyskanych we Wrocławiu. W tej kolejności nie było żadnego przypadkowego „zbiegu okoliczności". Bo zarówno zjazd, jak i wystawę należy rozpatrywać jako zjawiska jednego rzędu. Łączy je jedna myśl i jeden czyn, jeden wspólny fenomen, któremu na imię „Polska praca na Ziemiach Odzyskanych". Tak więc wystawa jest ilustracją i dalszym ciągiem zjazdu.

O polski „kęs roboty"

Gdy mijałem jedno stoisko za drugim, chłonąc wrażenia, w pamięci odżywały słowa robotnika cementowni „Groszowice" koło Opola, Bednorza, który witał zjazd wrocławski w imieniu swojej załogi. Mówił o tym, jak to pionierzy zastali ruiny i zgliszcza, a dziś zakłady są odbudowane i wytwarzają coraz więcej dóbr.

„Praca przed nami jest ciężka, ale nie bójcie się jej. My już w Groszowicach srogi kęs roboty odwalili".

I dlatego zatarły się tak prędko granice pomiędzy Opolem a Sosnowcem, między Gliwicami a Chrzanowem. Dlatego jedzie się poprzez ten cały szmat ziemi żelaza i węgla, widząc wszędzie ten sam las kominów („nowoczesnych słupów Chrobrego"), to samo morze świateł w nocy, te same łuny nad wielkimi piecami hutniczymi.

O czym mówi wystawa

Na Śląsku Opolskim jest obecnie czynnych 188 wielkich i średnich zakładów przemysłowych, zatrudniających 91,5 tys. polskich robotników, inżynierów i majstrów. I tylko jeden tysiąc Niemców. Zresztą przed rokiem, kiedy Polaków było tylko 38 tysięcy, liczba Niemców nie przekraczała 2 tysięcy.

Zniszczenia przemysłu opolskiego były bardzo wielkie i dotkliwe. Tylko kopalnie węgla trafiły w nasze ręce niezniszczone. Pozostałe zakłady były w mniejszym lub większym stopniu zrujnowane. Obliczono, że zniszczenia te wynosiły dla całego przemysłu ponad 46 proc.

Tym się też tłumaczy, że obecnie po roku odbudowy i pracy tylko około 62 proc. zakładów przemysłowych Śląska Opolskiego jest w ruchu. Dotkliwie odczuwamy zniszczenia przemysłu hutniczego, koksochemicznego, cynkowego, cementowego i innych gałęzi przemysłu Opolszczyzny.

Do dnia 1 września br. poczyniliśmy dużo kosztownych inwestycyj w odbudowę tego przemysłu o łącznej wartości 891,7 milionów zł.

Wyniki tych inwestycyj i ofiarnej pracy robotnika i inżyniera polskiego na Opolszczyźnie w ciągu minionych kilkunastu miesięcy obrazuje doskonale wystawa w Gliwicach.

Mądrze i dekoracyjnie

Najsilniejsze wrażenia zostawiają eksponaty dwóch gałęzi przemysłu: hutniczego i chemicznego. Pierwszy zajmuje odrębny i ciekawie ujęty pod względem dekoracyjnym pawilon. Chemia znów, zajmująca całe III piętro w pawilonie głównym przytłacza wprost bogactwem asortymentu. Ta skromna na pozór gałąź przemysłu wytwarza na terenie Opolszczyzny rozległą gamę produktów chemii nieorganicznej i organicznej. Całość ekspozycji chemicznej jest urządzona w myśl jednolitej koncepcji dekoracyjnej.

Potężny przemysł węglowy Ziemi Opolskiej ograniczył się do jednego kiosku, ukształtowanego w postaci chodnika kopalnianego. Widz odnosi wrażenie, że zwiedził rzeczywiście kopalnię.

Ciekawie i wszechstronnie pokazana jest produkcja przemysłu metalowego, zajmującego szereg stoisk. Uwidoczniona jest cała uniwersalność tego przemysłu, nieodłącznego towarzysza górnictwa, hutnictwa i przeróbki metali kolorowych.

Efektownie przedstawia się cały szereg innych stoisk. Nie można w związku z tym pominąć przemysłu miejscowego, o którym mówi się u nas i pisze stanowczo za mało. W każdym razie na Śląsku miejscowy przemysł przedstawia bardzo poważną siłę. Wykazała to wystawa gliwicka, na której 4 zjednoczenia śląskiego przemysłu miejscowego zademonstrowały różnorodną i wielką ilość eksponatów.

Na wystawie jest dużo ładnych i efektownych stoisk, że wymienimy chociażby stoiska zjednoczenia przemysłu cukierniczego w Zabrzu, przemysłu materiałów ogniotrwałych, przemysłu drzewnego itd.

Przemysł Opolszczyzny przedstawiony został na wystawie możliwie wszechstronnie, co daje obraz wielkich osiągnięć i wielkiej twórczej pracy polskiej na tej prastarej ziemi Piastów.

A. SZPAKOWICZ

Cukrownia »Ciechanów« ma dobry aktyw

Wyniki intensywnej pracy są widoczne

Aktywną pracą polityczną i gospodarczą poszczycić się może Koło Partyjne przy cukrowni „Ciechanów" w Ciechanowie, liczące 120 członków na ogólną liczbę 330 zatrudnionych robotników i pracowników umysłowych.

Dzięki inicjatywie Rady Zakładowej, składającej się w większości z członków naszej Partii i Koła Partyjnego Cukrowni, wykończono budowę gmachu mieszkalnego dla robotników, w którym otrzymali oni 2-pokojowe mieszkania.

Wysiłki towarzyszy idą również w kierunku udoskonalenia swego warsztatu pracy. Zainstalowano wagę automatyczną i założono nową ślimacznicę, przez którą przechodzą wytłoki.

Koło poświęciło wiele uwagi umasowieniu ORMO, sprawom spółdzielczym (wszyscy członkowie Partii są członkami spółdzielni) i innym zagadnieniom, dotyczącym zakładu pracy.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Koła, członkowie nasi wystąpili z propozycją do Rady Zakładowej, aby cukrownię nazwać imieniem czołowego bojownika klasy robotniczej, zamordowanego przez gestapo — tow. Nowotko.

L. G.

„Cegielski" rejestruje 1000-go członka PPR

W pracy dla Polski chcą być wzorem

Koło partyjne w fabryce Cegielskiego w Poznaniu obchodziło w tych dniach wielką uroczystość — wręczenie legitymacji partyjnej 1000-u członkowi partii na tym terenie. Uroczystość odbyła się w sali stołówki fabryki przy licznym udziale pracowników fabryki i zaproszonych gości. Krótko i serdecznie przemawiali tow tow. BARTZ — sekretarz Kom. Miejskiego i IZYDORCZYK — 1 sekretarz Kom. Wojewódzkiego.

Bohater uroczystości, tow. PAŁKA, szczerze wzruszony podziękował za upominki w postaci książek, które otrzymał od Komitetu Miejskiego i Wojewódzkiego. „Wstępując w szeregi Polskiej Partii Robotniczej — powiedział tow. Pałka — jako szczery Polak pragnę w pracy dla Polski stać się wzorem dla innych". Te proste słowa, świadczące o tym, że tow. Pałka dobrze pojął swe obowiązki członka partii, przyjęte zostały istną burzą oklasków.

Po części oficjalnej uroczystości, nastąpiła część artystyczna, w której udział wzięła młodzież ZWM i OM TUR oraz orkiestra fabryczna.

Dobrze rozwija się Z. S. Ch. w Dzierżoniowie

Organizacja zdobyła zaufanie chłopów

Zw. Samopomocy Chłopów na terenie Dzierżoniowa przed rokiem nie istniał jeszcze zupełnie. Niemało musieli się napracować pierwsi pionierzy, zanim przełamali nieufność i obojętność miejscowej ludności — i założyli pierwsze koło w Bielewie. To był początek i przysłowiowe przełamanie lodów. Od tej pory ZSCh w Dzierżoniowie rozwija się i rośnie.

Obecnie na terenie powiatu pracuje już 11 zarządów gminnych i 37 kół gromadzkich o łącznej ilości członków 1.376. Zorganizowano 13 sklepów spożywczych (spółdzielczych), 4 warsztaty, 2 piekarnie.

Chłopi odnoszą się do swojej organizacji z zaufaniem, o czym świadczy wielka ilość interesantów w biurach Samopomocy.

Zarząd miejscowy w najbliższej przyszłości chce przejąć przemysł rolniczy (olejarnie). W tej sprawie udaje się do Prezydenta Bieruta specjalna delegacja chłopska. (z)

Zebranie PPR i PPS

na płaszczyźnie towarzyskiej

We Wrocławiu odbyło się pierwsze zebranie Klubu Towarzyskiego aktywu PPS i PPR. Zebranie upłynęło w ogromnie miłej i przyjaznej atmosferze. Wszyscy zebrani zgodnie i z prawdziwym zadowoleniem podkreślali, że zbliżenie wzajemne na płaszczyźnie czysto towarzyskiej wnosi wiele momentów i nowych i bardziej bezpośrednich, niż oficjalne zebrania polityczne. Wszyscy jednogłośnie uznali, że po tym udanym wieczorze należy organizować analogiczne przynajmniej raz na dwa tygodnie i wyłonili w tym celu specjalną komisję organizacyjną.

W czasie zebrania wygłosił odczyt red. Mostowicz. Tematem prelekcji były stosunki narodowościowe w Polsce przedwrześniowej. Odczyt wywołał ożywioną dyskusję.

Huta „Feniks" przoduje

Huta butelkowa „Feniks" w Piotrkowie pracuje obecnie pełną wydajnością. W pogotowiu stoi jedna wanna rezerwowa. Na jednej z czynnych wanien produkuje się szkło oranżowe na eksport do ZSRR. Druga wanna na szkło białe zajęta jest prawie całkowicie wykonaniem zamówień eksportowych.

Nowa linia

wysokiego napięcia

W Urzędzie Wojewódzkim we Wrocławiu zatwierdzony został projekt budowy przez Zjednoczenie Energetyczne okręgu Jelenia Góra linii elektrycznej wysokiego napięcia Kalawsk — Bolesławiec. Wybudowanie tej linii ma duże znaczenie gospodarcze, zasili bowiem prądem szereg zakładów przemysłowych i rzemieślniczych na tym terenie.

3 miliony na odbudowę szkół

Inspektorat szkolny w Raciborzu otrzymał od Rządu kwotę złotych 2.700.000, przeznaczoną na cele odnowienia szkół powszechnych w powiecie raciborskim, zniszczonych w czasie działań wojennych. Przedstawiciele społeczeństwa raciborskiego postanowili zwrócić się ze specjalnym podziękowaniem do Ministerstwa Ziem Odzyskanych, które wykazało tyle zrozumienia dla sprawy odbudowy powiatu

Dowódca bandy zabity

W osadzie Radzanów (pow. mławski) grupa operacyjna pow. Urzędu Bezpieczeństwa stoczyła potyczkę z bandą terrorystyczno - rabunkową pod nazwą „Orzeł". W trakcie potyczki zabity został dowódca bandy, Zygmunt Pietrzyk, pseud. „Leszczyna" i „Lis". Funkcjonariusze bezpieczeństwa zdobyli wiele broni oraz spisy członków bandy.

Zabity Pietrzyk był prawdziwym postrachem tutejszej gminy. W swoim czasie na zabawie młodzieży szkolnej w Radzanowie postrzelił niebezpiecznie trzech mieszkańców gminy: Pałubę, Jędrzejewskiego i Klenowskiego. Ludność wiejska nienawidziła go za rabunki, których dopuszczał się stale. Toteż wszyscy mieszkańcy z prawdziwą ulgą i radością powitali wiadomość o śmierci znienawidzonego zbira. (K. M.).

Nowy system wyrobu pończoch

Kierownik fabryki pończoszniczej „Sylwa", **tow. Maciejewski**, wynalazł sposób uproszczenia skomplikowanego dotychczas wyrobu pończoch.

Dotąd osobno wyrabiano cholewki, osobno stopy, a osobno wykańczano pięty. Obecnie maszyna cholewkarska, po nieskomplikowanej przeróbce, wyrabiać będzie całe pończochy.

Wynalazek ten przyczyni się zarówno do zwiększenia produkcji, jak i do podniesienia gatunku towaru.

Należy podkreślić, że tow Maciejewski jest nie tylko wynalazcą, lecz i zdolnym organizatorem, fabryka, którą kieruje, została przejęta z zadłużeniem na milion 300 tys. złotych. Obecnie fabryka nie ma długów i jest przedsiębiorstwem rentownym.

Tow. Maciejewski pracuje obecnie nad nowym wynalazkiem

Płoną światła w Rożnowie

Z dalekiego Podkarpacia nadejdzie prąd do Warszawy

Istnieje na Podkarpaciu mała, przepiękne, malowniczo położona nad Dunajcem miejscowość Rożnów. Kapryśny, krnąbrny Dunajec ujęty jest tu potężną zaporą wodną, która wprzęga uroczą beztroską rzekę w nurt naszej gospodarki.

Straszliwa klęska powodzi dotknęła Podkarpacie w 1934 r. Po tej katastrofie rozpoczęto tu budowę zapory i klęska powodzi przestała wisieć jak zmora nad tym górzystym zakątkiem. Do r. 1939 roboty ziemne były już prawie na ukończeniu. Jednocześnie budowano wielką elektrownię wodną. Katastrofa wrześniowa przerwała prace, które zdążyły już pochłonąć 45 milionów przedwojennych złotych. Rozpoczęte prace wykończyli Niemcy. Oczywiście nie z troski o rozwój polskiej gospodarki, lecz na potrzeby własnego wojennego przemysłu, dla którego pracował okrąg kielecko - radomski i mościcki.

W sierpniu 1944 r., kiedy front zbliżał się z oszałamiającą szybkością zwycięskiego pochodu wojsk radzieckich, Niemcy wywieźli wzbudnicę i regulatory od dwóch turbin. Pozostały jeszcze dwie turbiny, których nie decydowali się wywieźć ze względu na rosnące potrzeby wojny. W ostatniej niemal chwili, 17 stycznia 1945 r. rozbierają regulatory pozostałych turbin i wrzucają je do wody w zbiorniku — ostatni akt zemsty, ostatnie ukąszenie jadowitej żmii.

Zemsta się nie udała — w swoim rachunku Niemcy nie uwzględnili bohaterskiej postawy polskiego robotnika i ogromu jego poświęcenia dla sprawy ogółu.

Był silny mróz, bliski — o parę kroków — front dawał znać o sobie nieustannie rozrywającymi się pociskami. Ludzie byli jeszcze oszołomieni — wydarzenia następowały tak szybko, rzeczywistość wydawała się nierealna jak sen. Ale nie stracili na moment zimnej krwi, wiedzieli od razu co do nich należy — dzielni żołnierze zaplecza i nie ulękli się — ani mrozu, ani pocisków. Natychmiast zarządzono akcję ratunkową — i w ciągu 24 godzin wydobyto zatopione części. W ten sposób elektrownia mogła być czynna od pierwszych dni po wyzwoleniu.

Jest ich 60. Pracują od pierwszej chwili pod kierownictwem inż. Kiżewskiego — robotnicy, technicy, elektromonterzy. Od pierwszej, najtrudniejszej chwili trwają na swoim odpowiedzialnym posterunku. Zaporę i elektrownię przejęło Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Krakowskiego.

Już w jesieni ub. r. elektrownia dostarczała prądu Mościcom i pośrednio poprzez Chorzów Śląskowi. Została odbudowana linia o napięciu 150 Kw. Mościce — Starachowice, dostarcza się prądu przemysłowi Kielecczyzny. Mówi się o dostarczeniu prądu do Warszawy, co w najbliższym czasie powinno przybrać realne kształty.

Są jeszcze wielkie trudności. Tym większe, że dołączają się do nich i trudności, spowodowane kapryśnym podgórskim klimatem. A przecież wyprodukowano już 80 milionów KWh prądu i cyfra 120 milionów KWh prądu rocznej produkcji, przewidziana planem wydaje się najzupełniej realna, po ukończeniu prac nad uruchomieniem dwóch turbozespołów, dotychczas nieczynnych.

Zagadnienia planu odbudowy

Perspektywy rozwojowe hodowli roślin

Mówiliśmy już o rozwoju hodowli w Trzyletnim Planie Odbudowy. Produkcja roślinna jest drugim składnikiem, decydującym o powodzeniu planu odbudowy gospodarczej na odcinku rolniczym.

Wojna i okupacja sprawiły, że poziom wyjściowy naszej produkcji był katastrofalnie niski nie tylko w odniesieniu do inwentarza, ale również odnośnie powierzchni zasiewów i wysokości osiągalnych plonów różnych roślin uprawnych. Zasiewy czterech zbóż (pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa) w roku 1945 obejmowały zaledwie około 50 proc. tej powierzchni, którą zajmowały w 1938 r. na tym samym obszarze tzn. w granicach obecnej Polski. Różnica powierzchni zajętej pod ziemniaki lub buraki cukrowe była jeszcze większa. Główną przyczyną tego stanu rzeczy były miliony hektarów ugorującej ziemi ornej na obszarze Ziem Odzyskanych. Poza tym większe obszary ziemi leżącej odłogiem znajdowały się na tzw. przyczółkach — terenach specjalnie dotkniętych przez wojnę.

Likwidacja odłogów

Narodowy Plan Gospodarczy postawił jako cel odbudowę produkcji roślinnej — tej podstawy wyżywienia kraju i koniecznego warunku dla rozwoju hodowli.

Cel ten osiągnie się przede wszystkim przez likwidację odłogów zarówno na ziemiach starych jak i na Ziemiach Odzyskanych.

Podstawowe liczby tymczasowe przewidują, że poza normalnym procentem ziem ugorujących ze względu na właściwości płodozmianu w ostatnim roku planu zasadniczo w Polsce nie będzie odłogów.

Stawiając takie ambitne cele przed rolnikami Państwo przede wszystkim liczy na ich wysiłek. Nie oznacza to bynajmniej, aby byli oni pozostawieni sami sobie. Pomoc w sile sprzężajnej, traktorach i koniach, pomoc w ziarnie siewnym, narzędziach, kredytach itp. pozwoli rolnikom w osiągnięciu cyfr planu. Że nie jest to fantazja dowodzi realna pomoc, jaką już Państwo udzieliło w roku 1946, który się liczy jako pierwszy rok planu.

Zmiany w strukturze zasiewów

Oczywiście, pomoc Państwa będzie miała na celu nie tylko odbudowę powierzchni zasiewów, ale osiągnięcie takiej struktury zasiewów, która będzie odpowiadała naszym potrzebom w zakresie aprowizacji kraju, tendencji eksportowych i zapotrzebowania przemysłu, opierającego się na surowcach krajowych.

Dlatego liczby planu przewidują, że w roku 1949 przekroczymy powierzchnię zasiewów z r. 1938 jeśli idzie o pszenicę i buraki cukrowe, a nie osiągniemy jej przy życie i ziemniakach, których powierzchnia zmniejszy się — w porównaniu w r. 1938 — o 5 proc.

Pszenica

Chcemy uprawiać znacznie więcej pszenicy, bo wiąże się to ze zwiększonym spożyciem białego pieczywa, czyli z podniesieniem stopy życiowej mas pracujących. Będziemy uprawiali więcej pszenicy również w interesie producenta — gdyż jest ona rośliną bardziej dochodową i pozwala na lepsze wykorzystanie możliwości glebowych i klimatycznych ziem polskich. Dlatego te tendencje znajdują wyraz w linii rozwoju obszaru ziemi pod pszenicą, — który wzrośnie trzykrotnie w stosunku do r. 1945 i przekroczy o 10 proc. obszar z r. 1938.

Tempo wzrostu powierzchni pod żytem charakteryzują już inne cyfry: będzie ona w r. 1949 wynosiła 95 proc. obszaru 1938 r.

Oczywiście pamiętać należy, że nie oznacza to wcale jakobyśmy mieli mniej żyta w ostatnim roku planu niż w roku 1938. Pomijamy już, że obok powierzchni decyduje o zbiorach wydajność z hektara. Trzeba wziąć pod uwagę, że w latach objętych planem mamy o blisko 1/3 ludności mniej, niż w roku 1938. Przewidujemy zatem (pomijając na razie eksport) zwiększone spożycie chleba żytniego na głowę ludności.

Chcemy zlikwidować „kartoflany wikt" chłopa polskiego. Chcemy, aby i w miastach wszyscy mieli chleba pod dostatkiem.

Jednak zdajemy sobie sprawę, że wzrost spożycia żyta po osiągnięciu pewnego poziomu „sytości" nie będzie następował równolegle do wzrostu stopy życiowej. W miarę wzrastania dobrobytu w Polsce popyt najszerszych mas zwróci się w stronę mięsa, masła, cukru, tłuszczów, białych bułek, a nie żytniego chleba.

Wskaźnik — 95 dla żyta oznacza nie tylko przesunięcie w stronę pszenicy, ale również zakłada znaczne zwiększenie powierzchni pod koniczynami, roślinami motylkowymi, pastewnymi itd., którymi będzie zasianych tych 5 proc. powierzchni zwolnionych spod żyta.

Ziemniaki

Wskaźnik powierzchni zajętej przez ziemniaki wzrasta z poziomu 51 w roku 1945 do poziomu 95 w roku 1949 (przyjąwszy powierzchnię 1938 r. za 100). Co oznaczają te cyfry?

Oznaczają one (uwzględniając zmniejszoną liczbę ludności) nie tylko pełne zaspokojenie naszych potrzeb w dziedzinie konsumpcji, ale również zwiększone przetwórstwo ziemniaków.

Niedociągnięcie wskaźnika powierzchni pod ziemniakami do 100 ma swoją przyczynę w tym fakcie, że nawet w ostatnim roku planu nie potrafimy osiągnąć przedwojennej liczby inwentarza a tymsamym i obornika.

Burak cukrowy i rośliny techniczne

Znamienny jest wzrost powierzchni pod burakiem cukrowym. Tym bardziej znamienny, że już przed wojną znaczny odsetek ziemi uprawnej zajęty był tą rośliną na Ziemiach Odzyskanych.

Tendencja, wyrażająca się tak jaskrawo w wypadku buraków cukrowych odnosi się w równej mierze do wszystkich upraw technicznych. Przesunięcie struktury zasiewów i rozszerzenie upraw roślin technicznych, motylkowych i pastewnych, podobnie jak to miało miejsce z pszenicą podniosą rentowność rolnictwa, lepiej zaspokoją nasze potrzeby aprowizacyjne i gospodarcze. Prócz tego takie przesunięcie da zwiększenie wydajności naszych pól, podniesienie kultury rolnej i pozwoli na wprowadzenie racjonalnego płodozmianu.

Realność planu wynika bardzo wyraźnie z przewidywanych, przeciętnych plonów ważniejszych ziemiopłodów.

Na ogół plan przewiduje osiągnięcie w roku 1949 plonów czterech zbóż prawie dorównujących przeciętnej z lat 1934 — 1938 w granicach Polski przedwrześniowej, a w dwa — trzy kwintale niższy od przeciętnej, osiąganej przed wojną wraz z Ziemiami Odzyskanymi.

Nie osiągamy niestety poziomu wydajności przedwojennej ani w burakach, ani w kartoflach, ani w roślinach technicznych. Plan liczy się z realnymi możliwościami, nie zapominając, że właśnie wysokość planu buraka cukrowego czy kartofla, czy też roślin oleistych zależy przede wszystkim od staranności uprawy, nawożenia gleby, terminowych zasiewów itp., tzn. w ostatecznym rachunku od ilości sprzężaju, wyposażenia w narzędzia i ilości obornika.

Reasumując dochodzimy do wniosku, że w r. 1949 osiągniemy, a może nawet nieco przewyższymy spożycie pszenicy na głowę ludności w stosunku do 1938 r.

Pokrycie potrzeb

Jeśli chodzi o żyto, to już w roku 1948 zbliżamy się prawie do takiej produkcji na głowę, jaka istniała w 1938 r.

W ziemniakach powinniśmy znacznie przekroczyć poziom 1938 r. na głowę ludności już w roku 1947. Pozwoli to na stworzenie trwałej podstawy pod rozwój hodowli nierogacizny i zwiększenie w konsekwencji produkcji mięsa.

Produkcja cukru w roku 1948 powinna znacznie przekroczyć produkcję przedwojenną.

Czytelnik zapoznawszy się z cytowanymi faktami chociażby na podstawie tych danych przyzna bez wątpienia słuszność określenia naszego planu nazwą „trzylatka sytości".

L. R.

Piwo wrocławskie

Zjednoczenie Przemysłu Piwowarskiego we Wrocławiu, posiada obecnie 20 czynnych browarów o zdolności produkcyjnej 511.381 hl oraz 2 słodownie bębnowe, produkujące łącznie 7.500 ton słodu.

Największym z tych browarów jest browar piastowski we Wrocławiu, zaopatrujący w piwo nie tylko Dolny Śląsk, ale Kraków, Warszawę, Białystok i Lublin.

ZWM-owcy dzieciom przyczółka

Dnia 27 bm. Zarząd Kielecki ZWM rozdał 4 tysiącom dzieci pow. opatowskiego, gminy Łagów i Orzenów (przyczółek kielecki) odzież. Rozdzielono również 400 ubrań dla dorosłych. Ubrania te uzyskał ZWM-owcy, m. inn. ze zbiórki odzieży, dokonanej w szeregach organizacji.

W najbliższych dniach akcja odzieżowa ZWM-owców obejmuje dalsze powiaty przyczółka kieleckiego.

Ile pończoch i skarpet produkujemy w okręgu łódzkim

Fabryki pończosznicze okręgu łódzkiego ruszyły w początkach kwietnia 1945 roku.

W grudniu 1945 r. — po uruchomieniu większości maszyn — fabryki wykonały łącznie 451.014 par pończoch i skarpet wartości 14.702.933 zł (109,3 proc. planu). W 49 fabrykach podległych Łódzkiemu Zjednoczeniu Pończoszniczemu było wtedy uruchomionych 208 maszyn systemu Cottona, 987 maszyn automatycznych pończoszniczych i 49 dziewiarskich.

W sierpniu br. wykonano 909.372 pary (112 proc. planu) o łącznej wartości 68.519.751 zł, co przyniosło Zjednoczeniu 17.907.690 zł czystego zysku. Liczba fabryk zmniejszyła się po przeprowadzeniu komasacji do 48. Maszyn syst. Cottona pracowało 268, automatycznych — 1.285, dziewiarskich, z których część oddano do dyspozycji Zjednoczeniu Dziewiarskiemu — 44.

Charakterystyczna jest poprawa jakości produkcji w przemyśle pończoszniczym, która omal że w niczym nie ustępuje przedwojennej, a czasem (np. skarpety) przewyższa ją.

Wspomnieć również należy o poważnym wzroście wydajności pracy robotnika przemysłu pończoszniczego. Osiągnięcia uzyskane dotychczas przez łódzki przemysł pończoszniczy — najważniejszy ośrodek produkcji pończoszniczej w kraju — pozwalają rokować jak najlepsze nadzieje dla tego przemysłu na przyszłość.

Dekret o obrocie skórami

kładzie kres spekulacji i paskowi

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr 49 z dn. 15 bm ukazał się dekret z dnia 19 września br. o obrocie skórami, w myśl którego obrót i gospodarowanie skórami w stanie surowym lub wygarbowanym (z bydła rogatego i koni) poddaje się na terenie Państwa reglamentacji i kontroli państwowej. Minister Przemysłu powierzy w drodze zarządzenia, ogłoszonego w Monitorze Polskim obrót i gospodarowanie skórami na zasadzie wyłączności osobie prawnej, prawa publicznego lub prywatnego.

Skóry surowe należy niezwłocznie po zdjęciu ze zwierząt, zaoferować do sprzedaży osobom uprawnionym po cenach ustalonych przez Ministra Przemysłu w porozumieniu z prezesem C.U.P.

Osoby prawne i fizyczne, posiadające skóry wyprawione lub wygarbowane w ilości ponad 50 kg skóry twardej lub ponad 20 m kw. skóry wierzchniej powinny w ciągu 30 dni od daty ogłoszenia dekretu zgłosić je do rejestracji w powiatowej władzy administracji ogólnej. Od obowiązku tego zwolnione są instytucje i przedsiębiorstwa państwowe lub pod zarządem państwowym.

W wypadku zastosowania przewidzianych w dekrecie sankcji karnych, skory ulegają konfiskacie.

Komisja Specjalna czuwa

Delegatura Komisji Specjalnej w Kielcach skierowała do Obozu Pracy w Jaworznie b. dyr. Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Ostrowcu, **PUŁANECKIEGO WŁADYSŁAWA** oraz pracownika kolejowego w Ostrowcu, **BŁASZCZYKA JANA.**

Obaj oni, za handel węglem nielegalnego pochodzenia, otrzymali po 1 roku Obozu Pracy.

Główny sprawca i inicjator nadużyć — WACŁAW MARKIEWICZ — dyspozytor ruchu w Skarżysku — zbiegł. Rozesłano za nim listy gończe.

Guma i tworzywa sztuczne

Zjednoczenie Przemysłu Gumowego i Tworzyw Sztucznych w Łodzi, jest zjednoczeniem ogólnopolskim, któremu podlega łącznie 19 zakładów. Z fabryk tych 7 znajduje się w stadium odbudowy. W 12 czynnych fabrykach zatrudnionych jest ogółem 4.955 pracowników.

Mimo poważnych trudności surowcowych fabryki podległe Zjednoczeniu wyprodukowały we wrześniu 408.895 kg wyrobów gumowych oraz 22.325 kg tworzyw sztucznych.

Nagrody za wynalazki

W zakładach H. Cegielski w Poznaniu, powołano do życia Komisję Usprawnień. Rozpatruje ona pomysły pracowników, mające na celu usprawnienie i potanienie produkcji. Komisja ta przyznała już cały szereg nagród. Premie po 10.000 zł otrzymali: Maliński, za pomysł ekonomicznego wykorzystania pary wylotowej, Wasilewicz — za wynalezienie materiału zastępczego do wymurowania kopulaków, Twers — za przeprowadzenie zmiany w sposobie wylewania panewek białym metalem na parowozy Ty 42.

Premie po 5.000 zł otrzymali: Iszkowski, Turowski, Wojtkowski, Zieliński i inni.

Produkcja skór i obuwia

W ramach Zjednoczenia Przemysłu Skórzano - Garbarskiego pracuje obecnie w Krakowie 31 zakładów — 11 przedsiębiorstw garbarskich, 8 fabryk obuwia, 3 — pasów pędnych, 1 wyprawialnia i farbiarnia futer oraz 3 przedsiębiorstwa rymarskie.

Fabryka „Bata" wytwarza miesięcznie około 125 tys. par obuwia skórzanego, płóciennego i gumowego, 11 fabryk garbarskich produkuje miesięcznie około 60 ton skóry podeszwowej, 27 ton skóry juchtowej blankowej i innych gatunków, oraz około 13 tys. metrów skóry wierzchniej. Oprócz tego produkowano miesięcznie ponad 2 tys. kg pasów pędnych.

Olsztyn otrzyma trolleybusy

W Olsztynie rozpoczęto odbudowę pierwszej linii trolleybusowej na trasie Kolonia Mazurska — Dworzec Główny. Na linii tej kursować będą 4 wozy pasażerskie i jeden wóz ciężarowy.

»Trybuna Wolności«

Ukazał się 103 numer „Trybuny Wolności"

o następującej treści:

Stefan Tarnowski — Demokracja socjalistyczna a Polska

Fr. Łęczycki — Powstanie Krakowskie

Józef Kowalczyk — Dokąd idą Niemcy

Z. Kormanowa i I. Kowalska — U nas inaczej

Jerzy Górski — Drogi rozwoju ZSRR

Przed wyborami do Sejmu — Prawo wyborcze demokracji polskiej — Wybory przedmajowe —

Na widowni Międzynarodowej

Konstytucja odrodzonej Jugosławii

Stara polityka pod nową maską

Kampania wyborcza we Francji

Ruch Robotniczy Zagranicą

Walka z reakcją na Węgrzech

Na łamach Prasy

Naturalna gra cen czy działanie spekulacji?

Z Życia Partii

Gminny Komitet PPR

Jak przeprowadzić odprawy wydziałowe

Kalendarz wydarzeń

I-1810

W OBRONIE ŁADU I PORZĄDKU

Dwa lata ofiarnej służby milicjantów

Niedawno, 7 października, obchodziła Milicja Obywatelska dwulecie swego istnienia.

Pożyteczne będzie w związku z tym podsumować osiągnięcia milicji za ten okres, by zapoznać się z pracą aparatu, od którego zależy ład w kraju, możność spokojnej pracy, ochrona bezpieczeństwa i mienia obywateli.

Gen. Witold

Milicja Obywatelska jest organizmem młodym. O tyle młodszym od innych naszych instytucji państwowych, że nie mógł zupełnie skorzystać z doświadczenia starej policji. Zrozumiałe przecież, że nie można było budować aparatu milicji z szeregów byłych policjantów sanacji czy granatowych współpracowników gestapo.

W innych dziedzinach wyglądało inaczej. Większość przedwojennych pracowników państwowych stanęła u starego warsztatu pracy i oddała wiele usług państwu i narodowi.

W milicji było inaczej. Tu nie można było korzystać z doświadczenia i fachowości bohaterów Łapanowa, nie można było powołać do służby tych, którzy strzelali do demonstracji robotniczych i wlekli do więzień strajkujących chłopów, a po klęsce wrześniowej poszli na służbę niemiecką. Tu trzeba było budować od podstaw i z innego niż dawniej materiału.

To było najważniejsze źródło wszystkich trudności, które zostały już w większości swej przezwyciężone. Aby źródło to zupełnie zasypać, aby usunąć braki w pracy naszej milicji, trzeba było w przeciągu dni zdobywać wiedzę i doświadczenie, na które się dawniej traciło lata specjalnych studiów. Przy tym trzeba było wiedzę tę zdobywać w czasach szczególnie ciężkich, w czasach powojennego rozprzężenia, wzrostu przestępczości, wzrostu funkcji społecznych milicji (opieka nad opuszczonymi dziećmi, nad inwalidami i kalekami, nad bezdomnymi itd.) i znacznego ogólnego upadku moralności.

Milicja Obywatelska znalazła się przy tym pod szczególnie silnym obstrzałem band reakcyjnych. Bandy te, prowadzące walkę przeciwko Państwu Polskiemu za obce pieniądze, przy pomocy obcej broni, a niekiedy pod dowództwem wybitnych niemieckich specjalistów wojskowych — w poważnym stopniu utrudniły M. O. pracę nad zapewnieniem ładu i spokoju obywateli.

Szczególna nienawiść band do Milicji Obywatelskiej wzrastała wraz z ich stopniowym przemienianiem się w zwykłe, kryminalne bandy o charakterze rabunkowym.

Nie bacząc jednakże na wszystkie te trudności Milicja Obywatelska jest już dziś prężnym i mocnym organem ochrony ładu w kraju, organem o wielkich osiągnięciach.

Komu PSL odmówiło symbolicznej złotówki

W roku ubiegłym Milicja Obywatelska wykryła 126.677 przestępstw. Jest to cyfra zatrważająca. Zatrważająca jako świadectwo ogromu zniszczeń moralnych, dokonanych przez okupację i wojnę, jako świadectwo olbrzymich zadań, stojących przed społeczeństwem, przed inteligencją, przed organizacjami społecznymi, a w pierwszym rzędzie przed milicją.

Cyfra ta nie oddaje przy tym wszystkich popełnionych przestępstw, których było aż 241.367. Jeśli zaś chodzi o milicję, to cyfry te stanowią świadectwo jej wielkiej pracy społecznej. Świadczą one o sytematyczności walki prowadzonej przez milicję przeciwko złoczyńcom, świadczą o wzrastającej praworządności, a przede wszystkim o podniesieniu się poziomu fachowego i moralnego samej milicji, do której w pierwszych miesiącach jej pracy wróg nasłał wielu swoich agentów.

Wyniki te osiągnięte zostały ofiarną pracą na wszystkich odcinkach budownictwa aparatu milicji.

Zbudowano przede wszystkim sieć placówek milicji w całym kraju. Powstało 16 wojewódzkich komend (w tym 2 wydzielone miejskie: Warszawy i Łodzi), 290 komend powiatowych (w tym 20 komend wydzielonych w większych miastach), powstały komisariaty milicji we wszystkich miastach powiatowych i posterunki we wszystkich gminach na terenie całego kraju.

Jeśli zważyć, że cały ten aparat — to nowi ludzie, to ludzie z oddziałów partyzanckich, to synowie robotników i chłopów — zrozumiemy ile pracy trzeba było włożyć w montowanie tego tak niezbędnego aparatu. Zrozumiemy ponadto, ile czasem niedociągnięć wyniknąć może z braku doświadczenia tych ofiarnych i oddanych stróżów bezpieczeństwa obywateli.

Olbrzymie są osiągnięcia M. O. w walce z bandami grabiącymi ludność chłopską. Dziesiątki band leśnych rozgromionych zostało przez milicjantów. Setki wsi zostało uchronionych przed grabieżą, setki sztuk bydła odebranych i zwróconych chłopom. W walkach tych oddali swe życie najlepsi synowie narodu. 2.077 milicjantów zginęło w ochronie ładu, w ochronie kraju przed bandami leśnymi, 2.446 zostało rannych.

Tak ofiarnie walczą ci, którym PSL odmówiło symbolicznej złotówki na znak uznania Ojczyzny dla zasług, jakie posiadają dla Polski.

Milicja w walce o normalizację życia

Oprócz walki z przestępczością stanęły przed Milicją Obywatelską zadania bardzo różnorakie. Jako organ strzegący praworządności musiała też milicja walczyć z wszelkimi przekroczeniami administracyjnymi, ze wszystkimi przejawami nieuszanowania obowiązujących przepisów administracyjnych. Także tutaj okupacja pozostawiła po sobie rozluźnienie obyczajów i przyzwyczajenie nieposzanowania ustaw.

Jak dalece przyzwyczajenie to stało się zjawiskiem masowym świadczy ilość 243.791 osób, od których organy M. O. ściągnęły w roku ubiegłym doraźne mandaty karne.

Także w zwalczaniu przestępstw karno-skarbowych M. O. ma poważne osiągnięcia. Nielegalne gorzelnictwo, które wyrządziło państwu olbrzymie szkody materialne, a pociągnęło za sobą wiele ofiar ludzkich, spadło w przeciągu roku o połowę.

Pamiętamy też ile ofiar ludzkich pochłonął chaos panujący w ruchu kołowym. Obecnie także w tej dziedzinie osiągnięte zostały poważne rezultaty.

Milicja Obywatelska otoczyła również opieką dzieci bezdomne i opuszczone, do czasu skierowania ich do rodziców, lub umieszczenia w zakładach opiekuńczych. W 1.638 wypadkach organy M. O. udzieliły doraźnej pomocy dzieciom bezdomnym i opuszczonym, kierując je następnie do dyspozycji miejscowych władz szkolnych.

Również doniosłą była pomoc udzielana przez organy M. O. kalekom i starcom bezdomnym, których po udzieleniu doraźnej pomocy skierowały do domów opieki społecznej.

Dużymi wynikami pracy może się poszczycić milicja morska i portowa w dziedzinie walki z plagą kradzieży w portach i milicja kolejowa w dziedzinie zabezpieczenia spokoju na liniach kolejowych.

Wszystkie te osiągnięcia świadczą zarówno o postępującej wciąż naprzód normalizacji życia w kraju, jak również o wielkich wysiłkach organów milicji.

O wysoki poziom polityczny milicjanta

Dotychczas jeszcze pełnią milicjanci swe funkcje w ciężkich warunkach materialnych. Jeśli mimo to, milicja nasza usprawnia coraz bardziej swą działalność, jeśli z powodzeniem czyści swe szeregi od szabrowniczych elementów, jakie się w pierwszym okresie wkradły do jej szeregów, to zawdzięczyć to należy wielkiej pracy polityczno - oświatowej, prowadzonej wewnątrz milicji przez korpus oficerów i podoficerów polityczno - oświatowych.

Zadaniem oficera polityczno - wychowawczego jest podnieść poziom uświadomienia politycznego milicjantów, jest uczynić z każdego milicjanta świadomego bojownika demokracji, strzegącego ładu w kraju nie z racji zajmowanego stanowiska, a z racji swego oddania sprawie Polski Ludowej.

M. O. posiada obecnie 540 oficerów i 2.120 podoficerów polityczno - wychowawczych. Ich zadaniem jest także podniesienie poziomu ogólnego wykształcenia milicjantów. Ich dążeniem jest, aby każdy milicjant posiadał conajmniej 7 klas szkoły powszechnej, a każdy oficer maturę. Osiągnięcie tego nie jest łatwe, gdyż lata okupacji wstrzymały naukę olbrzymiej ilości młodzieży robotniczej i chłopskiej, która stanowi trzon obecnej milicji.

Oczywiście w działalności milicji, jak i w działalności na wszystkich innych odcinkach naszego życia społecznego, dalecy jesteśmy jeszcze od doskonałości. Wiele jeszcze jest niedociągnięć, wiele braków. Osiągnięte jednak dotychczasowe rezultaty, ofiarność żołnierzy i oficerów M. O., praca polityczno - wychowawcza prowadzona wśród milicjantów oraz uznanie społeczeństwa dla ofiarnej pracy stróżów porządku publicznego, bezpieczeństwa i mienia obywatela — każą wierzyć w dalszy postęp i dalszy rozwój milicji.

R. J.

MINISTERSTWO PRZEMYSŁU zatrudni kilka osób w dziale Szkolnictwa Zawodowego. Konieczne kwalifikacje: znajomość ustroju szkolnictwa, pożądane wyższe wykształcenie oraz kilkuletnia praca w szkolnictwie zawodowym. Szczegółowe informacje: Warszawa, Pankiewicza 3. Wydział Szkolnictwa Zawodowego, Departament Kadr.

I-1811

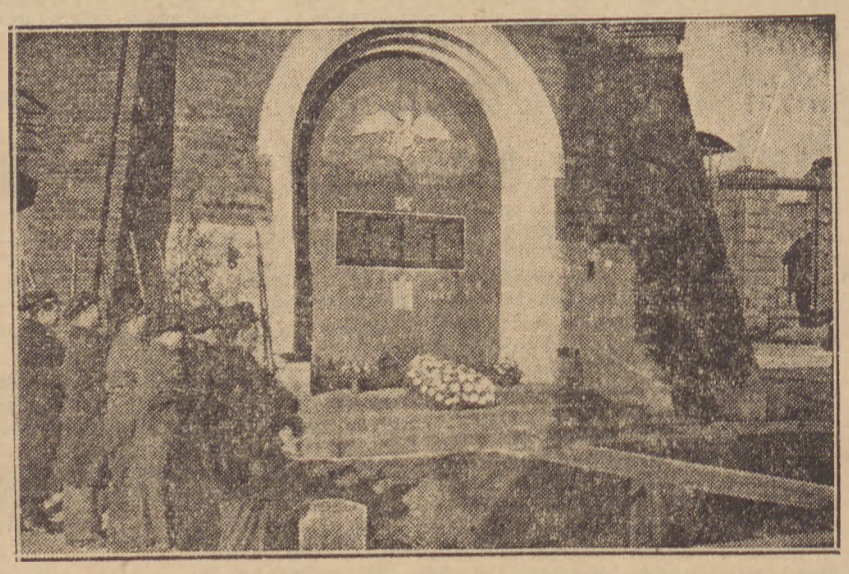

Poświęcenie sztandaru koła PPR „Gazownia miejska". W ramach uroczystości złożono hołd poległym bojownikom — pracownikom gazowni.

Z prasy i o prasie

Ważkie „tak"

Artykuły redakcyjne całej niemal prasy polskiej poświęcone są wywiadowi, udzielonemu przez Generalissimusa Stalina przedstawicielowi „United Press".

Nękany przez podżegaczy wojennych widmem trzeciej wojny „prosty człowiek", który nauczył się już cenić wagę słów wielkiego wodza narodów radzieckich, znajduje w kapitalnie lapidarnych sformułowaniach Generalissimusa Stalina uspakającą odpowiedź na dręczące go pytania.

„Robotnik" w artykule pióra tow. Pragi stwierdza:

„Premier radziecki odpowiada na wszystkie pytania w sposób jasny, zdecydowany i bezpośredni, przemawia językiem, zrozumiałym dla „milionów prostych ludzi", którzy nie znoszą podwójnej dyplomacji i lubią, by rzeczy nazywane były po imieniu, by „tak" znaczyło — tak, a „nie" — znaczyło — nie."

I dlatego

„Dla nas, Polaków, szczególnie miło było usłyszeć słowa, jakie z ust przewódcy narodów radzieckich padły pod adresem Niemiec. Na pytanie, czy Związek Radziecki uważa zachodnią granicę Polski za ostateczną — Stalin odpowiedział krótkim, lapidarnym Tak. Tym doniosłym „Tak" świat przekonał się raz jeszcze, iż Związek Radziecki nie zamierza uczestniczyć w gorszącej i wysoce niebezpiecznej licytacji o sympatię rodaków Hitlera, jaka odbywa się na terenach brytyjskiej i amerykańskiej strefy okupacyjnej."

Cytując słowa Generalissimusa Stalina, tyczące zagadnienia Niemiec, tow. Praga pisze:

„Związek Radziecki jest wierny sojuszowi z Polską. Nie zapomniał ani Majdanka, ani Oświęcimia, ani Dachau, ani Ravensbrueck, ani Łambinowic, ani... doświadczeń historii i wniosków Grunwaldu.

„Trzeba wykorzenić pozostałości faszyzmu w Niemczech. Uchwały poczdamskie nie zawsze były wykonane, szczególnie w dziedzinie demokratyzacji Niemiec" — te słowa Stalina pokrywają się całkowicie z opinią wszystkich narodów, które przeszły piekło okupacji hitlerowskiej i które zagrożone są odwiecznym, germańskim „Drang nach Osten". Nie wywołały one zachwytu u dyszących żądzą odwetu Niemców, ale przyjęte zostały z radością przez każdego, komu droga jest sprawa pokoju.

Zw. Radziecki, na szczęście dla nas i dla przyszłości świata, nie ubiega się o to, by ugłaskać podpalaczy Europy i zdobyć sobie ich poparcie, co jest wykładnią polityki całej międzynarodowej reakcji, kryjącej się za plecami Churchillów i wszystkich podżegaczy wojennych, których, jak słusznie oświadczył Stalin, trzeba w interesie pokoju „zdemaskować i poskromić". Ci właśnie podżegacze wojenni puszczają w świat kłamstwa o prześladowaniu biednych Niemców przez Polaków, o rzekomych 200 dywizjach radzieckich poza granicami Związku Radzieckiego; oni to usiłują wytworzyć stan „wojny nerwów" i robią wszystko, by podważyć wiarę w pokojową współpracę.

Oświadczenia Stalina wiarę tę krzepią i wzmacniają. Stanowią wielki wkład do dzieła odbudowy zaufania między narodami, co jest podstawowym warunkiem pomyślnego rozwoju stosunków pokojowych na świecie."

W samą porę

„Rzeczpospolita" pisze:

„Związek Radziecki, na którego żądanie — jak to powiedział ostatnio min. Bevin — przyznano Polsce w Poczdamie ziemie po Odrę i Nisę Łużycką, ustami swego najbardziej miarodajnego rzecznika jeszcze raz dał znać światu, że uważa tę decyzję za ostateczną. Tak się więc przedstawia w tej chwili podstawa przyjaznych stosunków Polski z jej wielkimi sprzymierzeńcami, sygnatariuszami ukł. poczdamskiego."

Artykuł kończy się następującym stwierdzeniem:

„Jeżeli zdaniem szefa rządu radzieckiego największe zagrożenie pokoju na świecie stanowią Churchill i ludzie podobnie, jak on, myślący w Anglii i Stanach Zjednoczonych, to dobrze się stało, że wypowiedź premiera Stalina została ogłoszona w chwili, gdy w Nowym Jorku rozpoczęły się obrady Zgromadzenia Ogólnego ONZ."

GŁOS WYBRZEŻA

Kronika Wybrzeża

—o—

KRAN PŁYWAJĄCY UNRRA W GDAŃSKU

Dnia 26 bm. wszedł do portu gdańskiego holenderski holownik „Tyne", który przyholował z Le Havre kran pływający „B. D. 715" dla UNRRA. Kran ten odszedł na stocznię celem poddania lustracji. Klaruje firma „Batom".

NADPŁATA 13 920 DO KASY SAMOPOMOCY PRZY RADZIE ZAKŁADOWEJ

Na wniosek robotników stoczni Nr 2 nadpłatę z przydziałów tekstylnych z dnia 4.4.46 r. w wysokości 13.920, jako kwotę należącą do ogółu pracowników stoczni, postanowiono wpłacić do kasy Samopomocy przy Radzie zakładowej z przeznaczeniem na pomoc doraźną w wypadkach kalectwa lub śmierci na posterunku pracy.

Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

CUKROWNIA ROZPOCZYNA PIERWSZĄ KAMPANIĘ

Cukrownia w Gumieńcach pod Szczecinem rozpoczęła swą pierwszą kampanię. Przed rozpoczęciem pracy trzeba było przeprowadzić szereg prac remontowych. Obecnie rolnicy zwożą już do cukrowni cukrówkę. Część cukrówki jest dostarczana z najbliższej okolicy, większość jednak dowozi się koleją.

Cukrownia w Gumieńcach należy do najpoważniejszych zakładów przemysłu spożywczego w okolicy Szczecina. W okresie kampanii zatrudni ona kilkuset robotników i to w większości niewykwalifikowanych. Ma to wielkie znaczenie, gdyż w rejonie Szczecina odczuwa się nadmiar robotników niewykwalifikowanych w przeciwieństwie do wielkiego braku fachowców.

—«o»—

Z naszych portów

Do portu szczecińskiego przybyło kilka barek z węglem. Węgiel został załadowany na barki szwedzkie, a barki odpłynęły z powrotem na Śląsk.

Do portu wszedł również statek holenderski po nawozy sztuczne. Załadowanie nawozów nastąpiło szybko i sprawnie.

W porcie przebywa stale kilka statków; najwięcej statków przybywa w dalszym ciągu ze Szwecji po węgiel. Są to jednostki niewielkie, zazwyczaj małe żaglowe szkunery, które zabierają najwyżej kilkaset ton węgla.

W dalszym ciągu przybywają statki z końmi. Konie po wyładowaniu, w pewnej ilości rozdzielane są pomiędzy rolników Pomorza Zachodniego pozostałe kieruje się do Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej

Ruch w porcie stale się wzmaga. Ilość obrotu towarów wywozowych jak i przywozowych wzrasta.

Z TEATRÓW I KIN

TEATRY

Gdynia. Teatr Dramatyczny Marynarki Wojennej. (Skwer Kościuszki 12) — Czwartek, godz. 17.30, **„Wyrok"** K. Pepłowskiego.

Sopot. Teatr Marynarki Wojennej (Rokossowskiego 39). Środa o godz. 19.30 — **„Wyrok"**. Czwartek — teatr nieczynny.

KINA

GDYNIA. „Warszawa" — Daleka droga. **„Atlantyk"** — Zajazd na rozdrożu. **Oświatowe nr 2** — Prawo wielkiej miłości.

GRABÓWEK. „Fala" — Ukochany.

CHYLONIA. „Promień" — Bohaterowie pustyni.

GDAŃSK. „Światowid" — Pod gołym niebem.

WRZESZCZ. „Bajka" — Manewry miłosne.

SOPOT. „Polonia" — 15-letni kapitan. **„Bałtyk"** — Zapomniana melodia. **Oświatowe nr 1** — Na powietrznym szlaku.

OLIWA. „Polonia" — Zbieg z San Quentin.

SŁUPSK. „Polonia" — Aktorka.

WEJHEROWO. „Świt" — Niebo jest dla Was.

TCZEW. „Wisła" — Znachor.

WYSTAWA

Gdynia. Zarząd Miejski. **Wystawa Grafików Wybrzeża** otwarta codziennie od godz. 11—16.

Z życia partyjnego

PPR — przodującą organizacją Gdyni

Jeszcze pół roku temu gdyńska organizacja PPR była słabą i nieliczną. Brak partyjnych kadrów ujemnie odbijał się na rozwoju organizacji. Nie były rozbudowane wydziały i sekcje, a cała robota partyjna faktycznie polegała na przeprowadzaniu zebrań partyjnych, które ze względu na brak należytego kierownictwa nie zawsze były na odpowiednim poziomie.

Aktyw partyjny, chociaż nieliczny, nie był należycie wykorzystany dla agitacyjno-propagandowej i organizacyjnej roboty w ośrodkach pracy, jak również w instytucjach państwowych i prywatnych, co powodowało oderwanie się organizacji od mas pracujących.

Taki stan rzeczy oczywiście nie sprzyjał rozwojowi organizacji i wzrostowi jej autorytetu oraz wpływowi na masy robotnicze, przede wszystkim zaś — na inteligencję pracującą. Nic więc dziwnego, że w takich ośrodkach pracy, jak stocznia gdyńska, która zatrudnia około 2-tysięcy robotników, partyjna organizacja jeszcze w kwietniu br. liczyła jedenastu członków, a w Morskim Instytucie Rybackim, liczącym ponad 600 robotników, wcale nie było członków naszej partii. Na całe miasto Gdynię było tylko jedno koło miejskie, które liczyło około 100 członków.

Oczywista, że taki stan trwać dalej nie mógł i wojewódzki Komitet PPR już w maju br. zmuszony był zasilić gdyńską organizację doświadczonymi pracownikami partyjnymi. Lepszych aktywistów przyciągnięto do pracy w komitecie i rozbudowie jego wydziałów.

Rozpoczęła się organizacyjna i polityczna praca komitetu wśród szerokich mas pracujących, w ośrodkach robotniczych, oraz urzędach i organizacjach państwowych. Umiejętnie prowadzona agitacyjno-propagandowa robota w okresie przed referendum spowodowała podniesienie autorytetu partii na terenie miasta, przekonała szerokie masy pracujące o słuszności politycznych wytycznych partii oraz udowodniła, że partia nasza jest prawdziwym obrońcą interesów robotnika i pracującej inteligencji.

Ta codzienna żmudna i wytężona praca w masach oraz troska o interesy tych mas wydała swoje plony. Organizacja zaczęła wzrastać, zasilana dopływem robotników i inteligencji.

Zwycięstwo partii demokratycznych w referendum jeszcze więcej przyczyniło się do wzrostu szeregów organizacji. Powstały nowe komórki partyjne w wielu ośrodkach pracy i urzędach, a mianowicie. w Łuszczarni Ryżu, koło liczy 28 członków, straż pożarna — 18 członków, powstały 4 koła w śródmieściu Gdyni, które liczą 120 członków itp. Ogółem powstało na terenie Gdyni za ostatni okres czasu 15 nowych kół, które rozwijają żywą polityczno - wychowawczą działalność wśród mas.

Znacznie powiększyła się również ilość członków partii w kołach już istniejących. Koło stoczni gdyńskiej liczy obecnie 142 członków, koło urzędu morskiego z 6 członków wzrosło do 50, koło Zarządu Miejskiego liczyło 24 członków, obecnie zaś ma 60 członków, koło BOP z 10 wzrosło do 60 itd. Dużą działalność i aktywność wykazuje koło Marynarzy, liczba członków którego powiększyła się czterokrotnie. Członkowie tego koła są na każdym statku oraz w porcie.

Ogółem na dzień dzisiejszy PPR w Gdyni liczy ponad 2.000 członków, tzn. od kwietnia powiększyło się więcej, niż trzykrotnie.

W związku ze zbliżającymi się wyborami do sejmu organizacja gdyńska rozwinęła wytężoną agitacyjną i popularyzacyjną robotę wśród robotników i pracującej inteligencji. Odbywają się wieczory dyskusyjne inteligencji pracującej, zarówno członków PPR jak i bezpartyjnych. Czynne jest koło prelegentów, członkowie którego wygłaszają referaty polityczne oraz popularyzujące uchwały XI sesji KRN i ordynację wyborczą.

Powstał również wydział kobiecy, który prowadzi masową robotę wśród kobiet przez systematyczne zwoływanie zebrań kobiet, na których wygłaszane są referaty, poświęcone aktualnym zagadnieniom politycznym i gospodarczym.

Nadto Komitet Miejski kładzie duży nacisk na zacieśnienie współpracy z bratnią PPS. Przeprowadzono szereg wspólnych zebrań PPR i PPS w BOP-ie, wśród marynarzy, kolejarzy i w innych ośrodkach robotniczych, gdzie wspólnie omówione były aktualne zagadnienia polityczne i gospodarcze. Zebrania te wykazały, że współpraca dwóch bratnich partyj jest zdrowa i pozytywna, i że tą drogą osiągniemy całkowite zwycięstwo w zbliżających się wyborach.

Miejski Komitet PPR w Gdyni dzięki swej intensywnej działalności i umiejętnemu podejściu do mas pracujących, zajął dziś przodujące miejsce pośród innych demokratycznych organizacji miasta, zarówno pod względem liczebności, jak i aktywności.

Osiągnięcia gdyńskiej organizacji są bezsporne. Niemniej, główną uwagę należy ciągle zwracać, nie tyle na sukcesy, ile na braki. Nasza gdyńska organizacja musi poważnie popracować nad podniesieniem dyscypliny partyjnej i politycznym uświadomieniem swych członków.

Musi przede wszystkim pamiętać, iż jest ona organizacją wielkiego, stutysięcznego miasta portowego, a co za tym idzie, musi jeszcze poważnie wzrosnąć liczebnie. Praca, jaka została dokonana na terenie Gdyni przez odnowione kierownictwo partyjne, daje gwarancję spełnienie swych zadań i na przyszłość. MICZ.

Banda Kulika przed Sądem Wojskowym

Pierwszy dzień procesu

Dnia 29.10 rozpoczęła się przed Sądem Wojskowym w Gdańsku rozprawa przeciwko członkom bandy terrorystycznej, która grasowała od początku oswobodzenia na Wybrzeżu, Gdyni i jej okolicach.

Głównym oskarżonym w procesie jest Kulik Stanisław, vel Wirski Jan — ps. „Leszek", „Tur". Wśród oskarżonych znajduje się jedna kobieta.

Akt oskarżenia zarzuca członkom bandy morderstwa i rabunki dokonywane z bronią w ręku, a mianowicie, napad na lokal PPS w Orłowie, gdzie skradziono przydziały odzieżowe UNRRA. W tym samym mniej więcej czasie banda dokonała napadu na sklep Państwowego Monopolu Tytoniowego w Orłowie, gdzie zrabowano 80.000 złotych oraz na sklep spółdzielni „Zgoda", gdzie łupem padło 85.000 złotych.

Dziełem bandytów był również napad na sklep PMS we Wrzeszczu oraz sklep PMS w Słupsku, gdzie banda współpracowała z jednostką tamtejszego komendanta A.K. Bakcylem.

Z ręki bandytów padł sekretarz koła PPR w Obłurzu tow. Grunia Wincenty oraz milicjant Woliński Julian, który po napadzie na sklep PMT w Orłowie, trafił na ślad bandy.

Oskarżonemu Kulikowi zarzuca się ponadto dezercję z wojska polskiego w okresie działań wojennych, kiedy to Kulik po wyzwoleniu ziemi lubelskiej przydzielony został do oficerskiej szkoły podchorążych w Chełmie lubelskim, w charakterze dowódcy kompanii.

W marcu 1945 r. Kulik wraz z całą kompanią, zabierając broń, uciekł do lasu celem połączenia się z bandytami, grasującymi w okolicach Chełmna. Ucieczka ich została jednak zauważona. Podczas pościgu Kulik zostaje ranny, po czym ukrywa się w lesie. Po pewnym czasie wstępuje do bandy „Ciąga", gdzie zostaje komendantem placówki.

Działając w myśl rozkazów sztabu A.K. zorganizował on 13 plutonów (540 ludzi) osobiście dowodząc trzema plutonami w sile 120 ludzi. Z ludźmi tymi dokonywał napadów na okoliczne wsie, rabując pieniądze, bydło i żywność.

W czerwcu 1945 r. Kulik dokonał napadu na wieś Horodysko w powiecie Chełmno, gdzie wydał rozkaz zamordowania 5 chłopów, którzy dokonywali parcelacji ziemi. W jakiś czas później na jego rozkaz dokonano napadu na wieś Nowy Folwark, również w powiecie chełmskim, gdzie na jego rozkaz zamordowano 8 włościan. W sierpniu 1945 r. otrzymuje rozkaz od „Ciąga", aby ukrył broń i przeniósł się na zachód.

Oskarżony Kulik po rozpuszczeniu swej bandy, na podstawie dokumentów PUR-u repatriował się na teren Gdyni, gdzie zakłada sklep i osiedla się.

Na nowym terenie Kulik wraz ze Stefańskim ps. „Cień" zorganizował nową bandę rabunkowo - dywersyjną. Banda jego podporządkowana była rozkazom dowódcy okręgu Wybrzeża, który nosił ps. „Tom".

Oskarżeni do winy przyznają się tylko częściowo, gmatwając punkty aktu oskarżenia. Wzięci jednak w krzyżowy ogień pytań, nie mogą zaprzeczyć swego udziału w zarzucanych im przestępstwach.

Pierwszy dzień procesu przeszedł pod znakiem wzajemnego obciążania się oskarżonych. Kulik z całym cynizmem do winy nie przyznaje się, twierdząc, że był on wkręcony po rozwiązaniu oddziału w sieć organizacyjną. Reszta oskarżonych w swych zeznaniach jednakże obciąża Kulika, stwierdzając, że był on główną sprężyną prawie wszystkich napadów, jak również i morderstw. S. T.

Zdrowy rozum zwycięża

Maleją szeregi PSL

W ostatnim czasie na terenie woj. Gdańskiego zanotowano szereg wystąpień z szeregów PSL.

Wielkie wrażenie wywołało ostatnio w gminie Szropy wystąpienie prezesa koła PSL ob. Nowogrodzkiego Henryka, który w swym podaniu do powiatowego zarządu PSL w Sztumie pisze:

„Jako prezes koła PSL Szropy oświadczam, że występuję z szeregów Polskiego Stronnictwa Ludowego z powodu tego, że nie zgadzam się z polityką władz biurowych, zorganizowanych dotychczas w Stronnictwie, które zmierza do współpracy z reakcją, a nie ma na celu dobra kraju i ludności pracującej".

Równocześnie wystąpili z PSL ob. Leszczyński Stanisław i Najman Tadeusz ze Sztuma, którzy również stwierdzili, iż doszli do przekonania, że polityka pana Mikołajczyka i jego stronnictwa dąży do rozbicia jedności narodowej. Wszyscy trzej wstąpili do PPR.

Plenarne Posiedzenie WRN

Dnia 5 listopada 1946 r. o godz. 10-tej w sali konferencyjnej Rady w Gdańsku— ul. Okopowa Nr. 5/7, odbędzie się **plenarne posiedzenie Gdańskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej** z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie;
2) Ślubowanie nowych członków;
3) Odczytanie i przyjęcie protokółu Nr. 13 plenarnego posiedzenia Wojewódzkiej Rady Narodowej z dnia 30.IX.1946 r.;
4) Odpowiedzi na interpelację;
5) Uchwalenie budżetu Wojewódzkiego Związku Samorządowego na rok 1946;
6) Sprawozdanie Wojewódzkiego Pełnomocnika Akcji Siewnej;
7) Sprawozdanie Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego;
8) Zatwierdzenie uchwały Prezydium G.W.R.N. w sprawie podwyższenia opłat na oddziale gruźliczym w Wojewódzkim Zakładzie Psychiatrycznym w Kocborowie
9) Wolne wnioski.

GŁOS SPORTOWY

Dziedzina zaniedbana

Sztuka podnoszenia ciężarów

Ciężkoatleta nie musi być... ciężki

Pisaliśmy niedawno o dwóch poważnych imprezach zagranicą. Pierwszą z nich były mistrzostwa świata w podnoszeniu ciężarów, rozgrywane w Paryżu, drugą zaś imprezą były mistrzostwa Europy w zapaśnictwie, zorganizowane w Sztokholmie. Obie te konkurencje sportowe wchodzą w skład tzw. ciężkiej atletyki, którą — mówmy szczerze — mało się kto w Polsce interesuje i na której jeszcze mniej osób się zna.

Dlatego prawdopodobnie wyrażenia: „wyciskanie", „rwanie", „podnoszenie" — jednorącz lub oburącz — były dla wielu niezrozumiałe. Nie jest to dziwne. Musimy stwierdzić, że ciężka atletyka jest u nas sportem mało popularnym i zupełnie zaniedbanym. A szkoda, gdyż szczególnie zapaśnictwo jest na prawdę godne uwagi i warte uprawiania.

Podstawowym elementem zarówno podnoszenia ciężarów, jak i zapaśnictwa — jest siła. Jednak w dzisiejszym zapaśnictwie i podnoszeniu ciężarów — wystąpiło pojęcie „szybkiej siły", a więc siły czystej, połączonej z maksymalną szybkością i zwinnością.

W zapaśnictwie amerykańskim, tzw. „catch as catch can", w którym dozwolone są wszystkie chwyty — decyduje najbardziej zwinność. W walce francuskiej może więcej znaczenia posiada siła fizyczna, ale musi być ona połączona z szybkością.

Pojęcie, że atleta musi być ciężki, masywny i powolny — jest już nie istotne. Francuz Rigoulot, dawniejszy mistrz świata w podnoszeniu ciężarów (w. półciężka i ciężka) był doskonałym rugbystą, „biegunem", przebiegającym 100 m poniżej 12 sek. Obecnie Rigoulot jest zapaśnikiem.

W podnoszeniu ciężarów szybkość odgrywa ogromną rolę, szczególnie zaś w „rwaniu" i w „podnoszeniu".

Jak odbywają się te konkurencje?

Zawodnicy, podnoszący ciężary tzw. „sztangiści" — używają obecnie ciężarów ujednostajnionych, których podnoszenie może się odbywać trzema klasycznymi sposobami:

1) **Rwanie**, polegające na uniesieniu ciężaru (sztangi z dwoma tarczami ciężarowymi na końcach) z ziemi na jedno tempo do góry nad głową, na wysokość wyprostowanej ręki.

2) **Wyciskanie**, w którym na pierwsze tempo unosi się ciężar do wysokości piersi, a na drugie — do góry, przez spokojne powolne wyprostowanie rąk.

3) **Podnoszenie**, przy którym na pierwsze tempo unosi się ciężar do wysokości piersi, a na drugie gwałtownie wyrzuca się do góry, wykorzystując pomoc nóg.

We wszystkich trzech wypadkach, należy ciężar utrzymać nieruchomo w górze w ciągu 1 sekundy.

Największy wynik osiąga się w podnoszeniu, najmniejszy w wyciskaniu. Dlatego w Paryżu, gdy mistrz ZSRR Nowak z początku w wyciskaniu miał 125 kg w w. półciężkiej (lepiej od rekordu świata) na sali zerwała się burza oklasków. Trudno jednak opisać entuzjazm widowni, gdy Nowak „wycisnął" 140 kg. Amerykanin Devis w wadze ciężkiej „wycisnął" mniej od Nowaka, bo tylko 135 kg, co jeszcze bardziej podkreśla wyczyn atlety radzieckiego.

Te trzy konkurencje, zrobione „oburącz", tworzą tzw. trójbój olimpijski, w którym zwycięża ten, kto ma największą sumę kg ze wszystkich trzech wyników. Nowak miał ogółem 425 kg (140+130+155).

Na zapaśnictwie w Polsce więcej ludzi zna się — niż na podnoszeniu ciężarów. Sport ten jest jednak u nas w dużym zaniedbaniu i kluby go zupełnie nie lansują, z wyjątkiem klubów robotniczych. Wydaje się jednak pewne, że sport ten „przeszczepiony" i odpowiednio propagowany na wsi — miałby b. wielu zwolenników. Nad tym powinny się zastanowić nasze władze sportowe. **(D)**

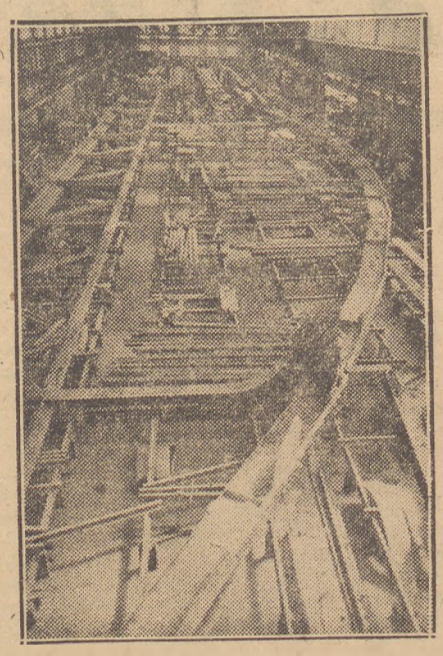

Huta „Zabrze" buduje mosty

LOTNICTWO SPORTOWE ROZWIJA SIĘ WSPANIALE

Może nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że nasze lotnictwo sportowe i szybownictwo zaczyna żyć coraz bardziej intensywnie. Jest to po prostu praca niewidoczna, praca w terenie — ale niezwykle owocna i godna pochwały. Nie ma tam „fauli", awantur, „polowania" na zawodników czy na sędziego. Jest za to zapał sportowy — i praca. Aeroklub Jeleniogórski zrzesza już 1.200 członków! Wybudowano hangar na 15 szybowców i buduje się hangar na samoloty. Aeroklub ten posiada 2 samoloty PO2 oraz 7 szybowców. Aeroklub Gdański z kolei zorganizował na Wybrzeżu „Dzień Lotnictwa", który wypadł świetnie i cieszył się ogromnym zainteresowaniem. Aeroklub Gdański, którego prezesem jest wojewoda inż. Zrałek, ma szkoły pilotażu motorowego i 6 szkół szybowcowych. Wyszkolono 26 pilotów motorowych i 382 szybowcowych oraz 147 modelarzy lotniczych. Inne aerokluby również nie próżnują. Możemy być jak najlepszej myśli, co do naszego przyszłego szybownictwa i lotnictwa sportowego.

Z TEATRÓW I KIN

TEATRY

Teatr POLSKI — o godz. 18 **„Papuga"**.

Teatr MUZYCZNO - OPEROWY" — o godz. 18 **„Wesele"** Wyspiańskiego.

Teatr PRASKI — Zygmuntowska 8 — codziennie **„Asy I-ej klasy"**.

Teatr MAŁY (Marszałkowska 81) o godz. 18 **„Szkarłatne Róże"**.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 18 komedia A. Fredry **„Damy i Huzary"**.

Teatr STUDIO (Karowa 31) o godz. 18 groteska muzyczna pióra L. Rubacha i St. Strausa pt. **„Autobus o 6-ej"**.

„KUKUŁKA" program **„Księżyc z papierosem"** codziennie o godz. 19 — Kawiarnia „Reduta" Nowy Świat 8.

Sala „WEDLA" — (Zamoyskiego 26) — od 22 do 28 włącznie o godz. 19 wystawia sztukę **„Powroty"** Marii Morozowicz-Szczepkowskiej.

Praski Teatr Rewii (Zygmuntowska 8) wystawia codziennie barwną rewię pt. **„Igraszki Jesienne"** z udziałem: I. Skwierczyńskiej, H. Perkowskiej, H. Żmichorowskiej, H. Domańskiego, E. Rewery-Rewskiego, H. Denisa, E. Wiśniewskiego, Jagielskiego, Al. Piotrowskiego i innych.

Początek przedstawień w dnie powszednie o godz. 17 i 19. W niedzielę i święta 15, 17 i 19. Ceny biletów od 35 złotych.

KINA

Kino „POLONIA" — (Marszałkowska 56) — **„Upadek Japonii"**.

Kino „ATLANTIC" (Chmielna 30), — **„15-letni kapitan"**.

Kino „SYRENA" — Praga, Inżynierska 2, **„Ciche wesele"**.

Kino „TĘCZA" — Żoliborz, Suzina 4. **„Daleka droga"**.

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO Nr 2 w Świetlicy PPR — Stalowa 71 — **„W krainie wiecznych lodów"**.

BALET PARNELLA W „ROMIE"

Po odbyciu 78 występów w miastach Polski — objechawszy najbardziej wysunięte miejscowości na Zachodzie na Ziemiach Odzyskanych — balet Parnella wystąpi w Warszawie w sali „Roma" ul. Nowogrodzka 49, w czwartek 7 listopada o godz. 18, oraz w poniedziałek, wtorek i środę 11, 12 i 13 listopada o godz. 18.

W programie: Lajkonik Krakowski, Łucznik, Świr, świr za kominem, Zaloty, Wesele chłopskie, Rapsodia Liszta, Ave Caesar, Walc cis-mol, Corrida, oraz fenomenalny balet „Cyrk Ballo".

Georgie Abrams (USA)

przyszły przeciwnik Cerdana

Jak już podawaliśmy, najlepszy zawodowy bokser Francji, Marcel Cerdan w grudniu walczyć będzie w Ameryce ze swym pierwszym przeciwnikiem na drodze do sławy i... dolarów — Georgie Abramsem.

Kim jest Georgie Abrams?

Urodził się w 1918 r. w Wirginii. Jako zawodowiec zadebiutował w Baltimore w 1937 r. Dopiero jednak rok później zaczął rozgrywać poważniejsze walki, wygrywając z Teddy Jaroszem, a w 1939 r. z Lou Brouillardem i Vic Dellicurti. Wreszcie pokonał on Billy Soose, mistrza Federacji Bokserskiej Nowego Jorku.

W 1941 r. Georgie Abrams przegrał na punkty z Tony Zale. Podczas wojny Abrams służył w marynarce i na ring powrócił dopiero niedawno.

Amerykanie klasyfikują Abramsa na piątym miejscu pośród najlepszych pięściarzy wagi średniej.

Abrams nie jest zawodnikiem o silnym ciosie. Sam przez k. o. przegrał tylko jeden raz z Jimmy Jones w 1938 r.,

Cerdan jest dobry — ale Abrams również nie jest zły. Mimo że mecz między nimi rozegrany będzie dopiero 6 grudnia — Francuzi już się denerwują i „emocjonują" zawczasu. Wierzą w Cerdana. Może mają rację.

O drużynowe mistrzostwo w boksie

ZKS „Budowlani" — KS „Społem" 14:2

W dniu wczorajszym w sali Wedla na Pradze, rozegrany został mecz bokserski z cyklu spotkań o drużynowe mistrzostwo Okręgu Warszawskiego między ZKS „Budowlani" i KS „Społem". Zawody zakończyły się wysokocyfrowym zwycięstwem „Budowlanych" w stosunku 14:2, przy czym jedynie 2 pkt. zdobyło „Społem" walkowerem, gdyż Marciniak w wadze półśredniej nie miał przeciwnika.

Boks zademonstrowany na meczu był w bardzo słabym wydaniu. Zawodnicy wdawali się w bezładną i chaotyczną bijatykę, walcząc bez stylu, techniki i taktyki. Sieradzan i Aleksandrowicz walczyli z dużym zacięciem — ale poza tym słabo, uprawiając wzajemną „szeroką" bijatykę. Małecki również nie zadowolnił i przegrał zupełnie zasłużenie. Kołacz z Kupcem stoczyli b. brzydką walkę, nieczystą i słabą technicznie. Ożarek wygrał już w pierwszej rundzie przez k. o., a że Kędzierski był słabym przeciwnikiem — również walka satysfakcji nie dała. Wyniki spotkań były następujące:

W w. muszej Tyczyński (Bud.) wygrał walkowerem z powodu braku przeciwnika; **w w. koguciej** Sieradzan (Bud.) wygrał na pkt. z Aleksandrowiczem (Sp.); **w w. piórkowej** Tyrała (Bud.) wygrał z Łodygowskim (Sp.), który poddał się po pierwszej rundzie; **w w. lekkiej** Selma (Bud.) wygrał na pkt. z Małeckim (Sp.); **w w. półśredniej** Marciniak (Sp.) wygrał walkowerem z powodu braku przeciwnika; **w w. średniej** — Ożarek (Bud.) wygrał przez k. o. w pierwszej rundzie z Kędzierskim (Sp.); **w w. półciężkiej Kołacz (Bud.)** wygrał na pkt. z Kupcem (Sp.); **w w. ciężkiej** Scibor (Bud.) wygrał na pkt. z Sochackim (Sp.). W ringu sędziował ob. Sucharda, na pkt. ob. ob.: Lisowski, Krasuski i Koszuliński.

RADIO

PIĄTEK, 1 LISTOPADA

6.57 Sygn. czasu. 8.00 Dzien. por. 8.25 Muzyka. 9.00 Nabożeństwo z kośc. Św. Krzyża. 10.00 Muzyka. 13.40 Aud. wojsk. 14.00 Aud. dla świetlic wiejsk. 14.40 Teatr Wyobraźni „Lilie" wg Mickiewicza. 15.30 Konc. solistów: Janina Hupertowa i Lidia Kmitowa. 16.00 Aud. dla dzieci pt. „Matka". 16.20 Aud. dla młodzieży. 17.00 Muzyka z płyt. 17.30 Mozart — Fragmenty z „Requiem". 18.45 Okoliczn. aud. poetycko-muz. w opr. Ziembickiego. 19.10 Konc. solistów. 20.00 Dzien. wiecz. 21.00 Recital organ. J. Kucharskiego. 21.30 Muzyka z płyt. 22.00 Aud. „Sonety Krymskie". 22.15 Konc. Mał. Ork. P. R. pod dyr. Rachonia. 23.00 Ost. wiad. dzien. rad 23.30 Bach — konc. E-dur wykona J. Menuhim. 23.55 Skrót ost. wiad. 23.59 Hymn.

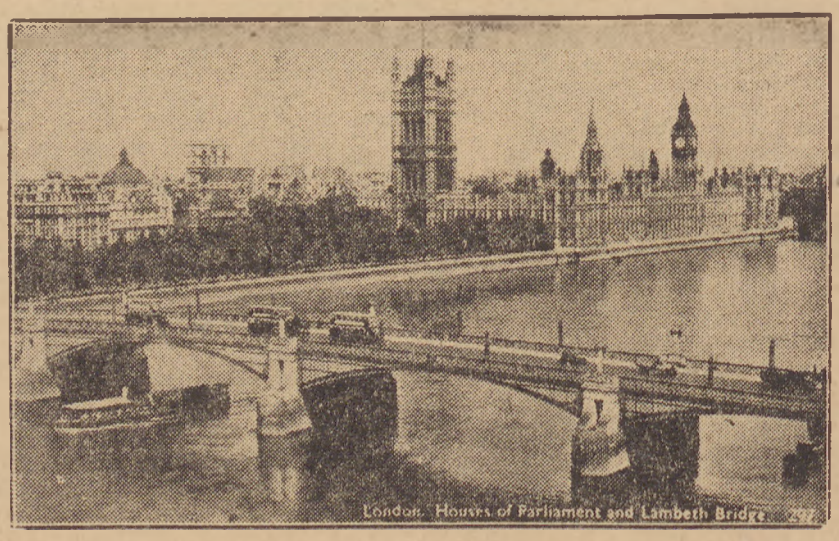

Londyn. Gmach Parlamentu

„PAŃSTWO I PRAWO"

Ukazał się 7 numer „Państwa i Prawa", organu Zrzeszenia Prawników Demokratów w Polsce.

W treści zeszytu znajdujemy na pierwszym miejscu artykuł prof. Jana Drewnowskiego, omawiający sens polityczny gospodarki planowej. Artykuł omawia różne formy planowania, w uzależnieniu od sytuacji gospodarczej, w której się ono zaczyna, jak również od ustroju politycznego Państwa, które je stosuje. Artykuł zakończony jest stwierdzeniem, iż świat zdąża ku nowemu porządkowi gospodarczemu, a znakiem tych przemian jest planowanie gospodarcze.

Dr Eugeniusz Modliński omawia istotę i problemy sądownictwa administracyjnego.

Prof. Jan Namitkiewicz w artykule, będącym dokończeniem artykułu poprzedniego numeru — omawia zagadnienie sądów obywatelskich. Autor zastanawia się nad kwestią udziału elementu prawniczego w sądzie obywatelskim, oraz omawia zagadnienie właściwości rzeczowej sądów obywatelskich.

Dr Aleksander Mogilnicki omawia zagadnienie przekroczenia władzy. Autor rozważa, kiedy zachodzi przekroczenie władzy w związku z przestępstwem ogólnym, kiedy zaś mamy do czynienia tylko z przestępstwem ogólnym, popełnionym w czasie urzędowania lub w związku z nim — co w praktyce nastręcza poważne wątpliwości.

Dr Stanisław Sreniowski omawia charakter procesu zbiegłych chłopów w dawnej Polsce.

Pamięci prof. Tadeusza Boya Żeleńskiego, poświęcony został artykuł pióra prokuratora Zdzisława Piernikarskiego. Autor nakreśla sylwetkę Boya, jednego z najinteligentniejszych i najpracowitszych ludzi pióra w Polsce. Boy, choć lekarz z zawodu, żywo interesował się zagadnieniami z zakresu prawa. Na łamach „Kuriera Porannego" i „Wiadomości Literackich" ukazało się kilka świetnych artykułów prawniczych pióra Boya. W szczególności interesował się zagadnieniem prawa małżeńskiego. Nierówność ówczesnego ustawodawstwa małżeńskiego i występująca często obłuda w stosowaniu pewnych przepisów oburzały go. Boy twierdził, że nierozerwalność małżeństwa jest fikcją dla ludzi bogatych i ustosunkowanych, których stać było na kosztowne przeprowadzenie procesu kanonicznego. Zagadnienie to omówione zostało szczegółowo w słynnych „Dziewicach konsystorskich".

Bogaty dział recenzyjno - sprawozdawczy zawiera omówienie licznych prac aktualnych tak zagranicznych, jak i krajowych.

Numer zawiera sprawozdanie prawnicze z procesu Greisera wraz z sentencją i uzasadnieniem wyroku oraz opinią biegłego prof. dra Ludwika Ehrlicha.

Ponadto znajdujemy orzecznictwo karne Sądu Najwyższego, oraz dodatek cywilistyczny, zawierający odpowiedzi na pytania prawne, rozpatrzone przez zespół redakcyjny.

E. M.

Zmiana rozkładu jazdy na EKD

Od dnia 1 listopada 1946 r. zostaje wprowadzony na liniach kolejowych i autobusowych EKD nowy rozkład jazdy.

Zmiany w rozkładzie kolejowym i autobusowym idą po linii dalszych ułatwień dla świata pracy przez zagęszczenie ruchu w godzinach rannych między 6—8 dla przybywających do Warszawy pracowników. Godziny odejścia pierwszych i ostatnich pociągów zarówno z Warszawy, jak i ze stacji końcowych pozostają bez zmian.

Od 1 listopada br. pociągi linii Włochowskiej przybywać i odchodzić będą z przed poczekalni, a nie jak dotychczas, ze skrzyżowania ul. Nowogrodzkiej z Poznańską. Da to możność pasażerom korzystania z ogólnej poczekalni.

Szczegóły w rozkładach jazdy.

Przeszło 200.000 dzieci objętych przedszkolami

w porównaniu do okresu przedwojennego

W roku szkolnym 1946-7 czynnych jest 3.575 przedszkoli z liczbą dzieci 202.000. W stosunku do stanu przedwojennego ilość przedszkoli i objętych przez nie dzieci jest dwukrotnie większa.

Nowa linia tramwajowa Nr 8

Od dnia 1 listopada 1946 r. uruchomiona zostanie ze stacji Wola nowa linia tramwajowa „8" na trasie:

Młynarska, róg Leszna — Leszno — Okopowa — Powązkowska — Cmentarz (IV brama) długości 2.850 m. Przewidziane są postoje 4 min. na ul. Młynarskiej róg Leszna i 2 min. na ul. Powązkowskiej. Czas trwania jazdy wynosić będzie 16 min.

Dotychczasowa linia 8, kursująca na trasie Zajezdnia — Rakowiec — Plac Narutowicza otrzymuje nową nazwę „Służbowo-Pasażerski"!

Odjazdy wozów linii 8 z ul. Młynarskiej następować będą: pierwszego o godz. 5.30, ostatniego o godz. 22, z Powązek pierwszego o godz. 5,45, ostatniego o godz. 22,15.

OGŁOSZENIA DROBNE

BIŻUTERIA, brylanty, złoto, srebro zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowak. Nowy Świat 48. I-712

PERFUMERIA — Galanteria — Kosmetyka. Ceny hurtowe. Aniela Nowak. Warszawa-Praga, Targowa 23. I-1181

STEMPLE kauczukowe. Na prowincję wysyłamy za zaliczeniem. „El-Cha-Film", Warszawa, Jerozolimska 27. I-1761

SPÓŁDZIELNIA ZJEDNOCZENIA RZEMIEŚLNIKÓW SKÓRZANYCH przyjmuje zamówienia na obuwie męskie, damskie i dziecinne, oficerki, kapce, tyrolki, torby damskie, teczki, portfele oraz wszelkiego rodzaju reperacje wchodzące w ten zakres. Ceny przystępne. Warszawa-Praga. Targowa 5, I piętro m. 3. I-1788

URZĄD WOJEWÓDZKI WARSZAWSKI w Pruszkowie zatrudni na stanowiskach referentów drogowych inżynierów i techników drogowych. Podania z dokładnymi życiorysami kierować należy do Wydziału Ogólnego U.W.W. w Pruszkowie, ul. Kraszewskiego 27. I-1813

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację P.P.R., certifikat, dowód z obozu Dachau, odcinek zameldowania, zaświadczenie partyjne na nazwisko: Gładkie Zygmunt. I-1819

W sobotę 2 listopada
ukaże się
NOWY ILUSTROWANY TYGODNIK
»GŁOS ANGLII«
oficjalny organ brytyjski w języku polskim
wiadomości z życia społecznego i politycznego
Anglii
Sztuka Sport Moda
nowele i powieści

Do nabycia we wszystkich punktach sprzedaży gazet i czasopism

Cena 10 zł.

Wpłaty na prenumeratę prosimy kierować na konto P. K. O. Nr IV-777 »Czytelnik« Kraków

Prenumerata miesięczna: bez odnoszenia zł 35
z odnoszeniem „ 40
pod opaską administracji „ 41
przez urzędy pocztowe „ 42

ADRES REDAKCJI:
Kraków, ul. Garncarska 14/2

I-1779

Ogłoszenie o przetargu

Warszawska Dyrekcja Odbudowy, Chocimska 35, II piętro, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót remontowych przy ul. Gruzińskiej Nr 6.

Oferty należy składać do dnia 9 listopada 1946 r. do godz. 9 w Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy, do skrzynki ofertowej.

Bliższych informacji udziela Wydział Zleceń W.D.O. ul. Chocimska 35, II piętro, pokój Nr 25 w godz. od 9 — 12, gdzie też mogą oferenci otrzymać ślepe kosztorysy oraz warunki przetargowe za zwrotem kosztów w sumie zł 100. I-1814

Porady prawne

Weteran z 1863 r.: Dodatki wojenne dla weteranów powstań narodowych zostały w ostatnim czasie wydatnie podwyższone. W myśl ustawy z dnia 23.IX.1946 (Dz. U. R. P., nr 53, poz. 297) dodatek taki wynosi dla weterana samotnego 4.500 zł miesięcznie, dla żonatego — 5.000, zaś dla wdowy po weteranie — 4.000. Podwyższone dodatki obowiązują od 1 września br.

Karolina P., Gliwice: Sytuacja osób, które zgłosiły przynależność do narodowości niemieckiej lub uprzywilejowanej przez okupanta, została unormowana w sposób jednolity dekretem z dnia 28.VI.1946 o odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości w czasie wojny 1939 — 1945 r. (Dz. U. R. P., nr 41, poz. 237). Dekret ten, którego moc obowiązująca została niedawno rozciągnięta na teren całego Państwa (rozp. Rady Ministrów z dnia 19.IX 1946 r. — Dz. U. R. P., nr 53, poz. 300), stanowi w interesującym Obywatelkę przypadku, że każdy oskarżony o odstępstwo od narodowości polskiej może być ścigany wyłącznie przez sąd. Osoby, które na mocy dotychczas obowiązujących przepisów zostały umieszczone w obozach odosobnienia z polecenia prokuratorów Specjalnych Sądów Karnych, winny odzyskać wolność, o ile w ciągu 6 miesięcy od daty wejścia w życie dekretu nie zostanie przeciwko nim wniesiony akt oskarżenia. Jeśli więc istotnie przeciwko krewnej Obywatelki nie ma zarzutów, a może wykazać, że przyjęła volkslistę pod przymusem, zostanie zwolniona. Należy zwrócić się do właściwego prokuratora specjalnego sądu karnego. Radzimy dokładnie zapoznać się z treścią cytowanego dekretu.

Ob. Z. Rabańczyk: Zatrzymanie Obywatela przez leśnika nie było bezprawne. Dekret z dnia 5.VII.1946 (Dz. U. R. P., nr 41, poz. 238) przyznaje organom Straży Leśnej uprawnienia organów Milicji Obywatelskiej w zakresie ochrony i kontroli gospodarstw leśnych i mienia pracowników lasów państwowych.

Ob. Z. Topolska: Prawo małżeńskie zezwala na udzielenie rozwodu w przypadku opuszczenia wspólnego zamieszkania przez współmałżonka, nawet w przypadku, gdy opuszczenie to było uzasadnione — o ile po ustaniu przyczyny opuszczenia współmałżonek nie powrócił. Naszym zdaniem niepowracanie do kraju z chwilą, gdy istnieją ku temu możliwości, stanowi wystarczającą przyczynę do uzyskania rozwodu przez stronę opuszczoną. Między zaistnieniem możliwości powrotu a chwilą wytoczenia powództwa, musi upłynąć co najmniej rok.

Ob. P. Karcowicz: Prawo małżeńskie nie uzależnia możliwości wyrzeczenia rozwodu przez sąd od stwierdzenia winy jednego z małżonków — istotnym elementem jest tylko stwierdzenie stałego rozkładu pożycia małżeńskiego. Podstawy do istnienia stałego rozkładu małżeństwa daje wyliczenie zawarte we wspomnianym przez Obywatela art. 24, wyliczenie to jednak ma tylko charakter przykładowy i wykazanie innych przyczyn, które spowodowały rozkład małżeństwa nie jest bynajmniej wyłączone. Sprawa winy ulega zbadaniu przez sąd z zupełnie innych przyczyn i dla innych celów — wyjaśnienie dają art. 27, 29, 31, §§ 1 i 2. Chodzi tu zwłaszcza o kwestie majątkowe.

Ob. T. Pilarczyk: Według ustawy o państwowej służbie cywilnej popełnienie przestępstwa z chęci zysku powoduje niezdolność do uzyskania pracy w urzędzie państwowym, nie powoduje jednak automatycznego wydalenia pracownika państwowego już zatrudnionego. Decyduje w tych sprawach komisja dyscyplinarna po przeprowadzeniu właściwego postępowania.

W rocznicę urodzin Wandy Witwickiej

W związku z przypadającą rocznicą urodzin tow. Wandy Witwickiej (Niuty Teitelbaum) — komendanta specjalnej grupy bojowej—na rzecz RTPD 1.000 zł (tysiąc) składa grupa przyjaciół.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Dział ogłoszeń „Głosu Ludu" Warszawa, Smolna 12. Polska Agencja Prasowa PAP Biuro Ogłoszeń i Reklam, Warszawa, Pierackiego 11 i wszystkie oddziały w kraju Placówki „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Nowy Świat 47, Marszałkowska 62, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: i wszystkie oddziały w kraju Placówki „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Nowy Świat 47, Marszałkowska 62, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biuro „Orbis", Warszawa, Al. Jerozolimskie 39 i Praga, Targowa 70, „Wolność", Warszawa, Marszałkowska 65. Spółdzielnia Agencji Prasowej „Glob" — Dział Reklamy, Złota 4. Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe", ul. Bagatela 10 m. 35, tel. 86-779. Biuro Ogłoszeń „Dźwignia", Szczecin, Jagiellońska 80. Biuro Ogłoszeń, Teofil Pietraszek, Warszawa, ul. Wspólna 50, tel. 855-26. Ogłoszenia urzęd. i reklamy poza tekstem 1 mm×1 szp.—25 zł, w tekście 1 mm×1 szp.—40 zł. Ogłoszenia drobne — poszukiwanie pracy i rodzin 1 wyraz — 3 zł; inne 1 wyraz — 10 zł.

Jak za czasów „Chaty wuja Toma"

Wzmaga się prześladowanie Murzynów

Niedawno przedstawiciele 42 Związków Zawodowych i innych organizacji społecznych, w tej liczbie przewodniczący C.I.O. Murray, syn Roosevelta, Przewodniczący Stowarzyszenia Pomocy Ludności Kolorowej, White i inni, wystosowali na ręce prezydenta Trumana pismo, w którym proszą o audiencję. Prośbę swą motywują tym, „że obecna fala gwałtów, dokonywanych na ludności murzyńskiej, stwarza dla Stanów Zjednoczonych poważne niebezpieczeństwo".

Sytuacja Murzynów w Stanach Zjednoczonych jest obecnie tragiczna. Narodowy Kongres Murzynów zwrócił się latem br. do Organizacji Narodów Zjednoczonych z pismem w którym domagał się, by rozpatrzyła ona sytuację narodu murzyńskiego w USA i położyła kres niesłychanej dyskryminacji rasowej. Do pisma tego załączono szereg dokumentów oraz oświadczenie, które głosi, że 30 milionów Murzynów w Stanach Zjednoczonych nie korzysta z praw obywatelskich. 30 milionów ludzi w USA uważanych jest za obywateli drugiej klasy. Murzyni amerykańscy są ofiarami straszliwego ucisku i dyskryminacji, opartej na nieludzkiej „teorii rasizmu".

Murzyni w USA są całkowicie odizolowani od ludności białej. Mają prawo osiedlać się tylko w dzielnicach murzyńskich, znajdujących się najczęściej na przedmieściach.

Znana pisarka amerykańska Pearle Buck w broszurze pt. „O demokrację" w ten sposób charakteryzuje sytuację ludności murzyńskiej:

„Przesądy rasowe, stosowane wobec Murzynów, doprowadziły do tego, że zostali oni całkowicie odizolowani od ludności białej i żyją w straszliwie przeludnionych ghettach".

Tak na przykład w nowojorskim Harlemie istnieją specjalne szkoły murzyńskie, kościoły dla Murzynów, sklepy, restauracje, pralnie, fryzjernie, apteki — wszystko to, co jest konieczne, aby uniemożliwić wszelki kontakt Murzynów z ludnością białą. Harlem otoczony jest ścianą przesądów i niechęci w stosunku do Murzynów. W domach ludzi białych Murzyni mogą przebywać tylko jako służący, windziarze, szoferzy, stróże itd.

Murzyni mają na stacjach specjalne poczekalne; mają specjalne wagony w pociągach, specjalne miejsca w tramwajach itd. Podobna izolacja Murzynów ma miejsce również w dziedzinie ochrony zdrowia. Kierownictwo szpitali i klinik, które przyjmują Murzynów, stara się o to, ażeby Murzyni nie mieli żadnej okazji zetknięcie się z białymi. W szpitalach tych są specjalne wejście i wyjścia, schody i windy dla białych i Murzynów. Lekarze i cały personel medyczny posługują się specjalnymi instrumentami dla Murzynów i białych. Lekarz nie ma prawa operować białego instrumentem, którym operował Murzyna.

W ostatnich czasach antymurzyńska nagonka w Stanach Zjednoczonych nabrała szczególnego rozmachu. Prasa donosi często o wypadkach terroru, stosowanego przez białych policjantów. Niedawno prasa amerykańska podała, że policjant amerykański zabił w stanie Mississipi dwóch Murzynów, za co nie został oczywiście pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Przed lynchem nie broni Murzynów fakt, że wielu z nich służyło w armii amerykańskiej i oddawało życie za sprawę Ameryki. W ostatnich miesiącach 12 Murzynów, uczestników ostatniej wojny, stało się ofiarami lynchu.

Latem roku bieżącego w koszarach zabito dwóch żołnierzy murzyńskich w służbie czynnej za to, że ośmielili się krytycznie wyrazić o otrzymywanym pożywieniu. Sąd wojenny rozpatrzył tę sprawę i zaopiniował, że zabicie obu Murzynów było całkowicie usprawiedliwione.

Władze amerykańskie traktują pobłażliwie morderstwa, popełniane na Murzynach. Donosiliśmy na łamach naszej gazety o niesłychanej zbrodni, popełnionej na czterech Murzynach w lipcu br. Jeden z zabitych, Georges d'Orsay, służył pięć lat w armii amerykańskiej. Dotychczas władzom „nie udało się" wykryć zbrodniarzy.

Od chwili zakończenia wojny 41 Murzynów zostało zabitych. We wszystkich wypadkach winni zabójstwa nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności.

Przytoczone fakty świadczą o tym, że w sytuacji Murzynów amerykańskich nie wiele zmieniło się od czasu słynnej książki p. t. „Chata wuja Toma".

Wzmożenie dyskryminacji rasowej w Stanach Zjednoczonych, jakie można zaobserwować w ostatnich czasach, jest częścią ofensywy reakcji amerykańskiej na froncie wewnętrznym. H. O.

STANIOL
kupujemy
FABRYKA CUKRÓW
„LECHIA"
WARSZAWA — SASKA KĘPA,
JAKUBOWSKA 18 I-1803

W Anglii wstrzymuje się budownictwo tanich domów mieszkalnych dla szerokich warstw ludności, bo robotnicy budowlani i materiały budowlane wykorzystywane są przez prywatnych przedsiębiorców, budujących drogie mieszkania dla bogaczy.

(Z prasy angielskiej)

Czy wiecie, że...

FLUORYZUJĄCE ŚCIANY W SALACH OPERACYJNYCH. Metodę powlekania ścian, sufitów, a nawet podłóg w salach operacyjnych fluoryzującymi farbami wprowadzono w szpitalach Związku Radzieckiego. Rezultaty są nadzwyczajne i metoda jest już naśladowana zagranicą. Fluoryzujące ściany rozpraszają cienie rąk i narzędzi chirurga. Działanie fluoryzujące wzmocnione jest jeszcze przez specjalną lampę z parą merkurego.

*

PHYSOSTYGMINA JEST ZARAZEM I TRUCIZNĄ I LEKARSTWEM. Preparat ten uzyskuje się z owoców podobnych do naszej fasoli, rosnących w Górnej Gwinei nad zatoką Kalabara i stąd noszącej nazwę fasoli kalabarskiej. Tubylcy używali trucizny z tych owoców do zaprawiania końców strzał. Physostygmina, bo taką nazwę nosi ta trucizna, używana jest również w medycynie. Jednym z najbardziej powszechnych celów, do których jest stosowana, jest zwężanie źrenicy oka.

*

ROCZNY ZBIÓR ZIEMNIAKÓW MA WIĘKSZĄ WARTOŚĆ, NIŻ ROCZNA PRODUKCJA ZŁOTA I SREBRA RAZEM WZIĘTYCH. Mimo to jednak, jak obliczono w czasie wojennych trudności żywnościowych, użytkujemy jedynie jedną szóstą część ziemniaka, jeżeli brać pod uwagę proces sadzenia, zbierania, przechowywania, pakowania, przesyłki na targ i dostarczania do domów, gdyż w czasie tych procesów większa część zbioru przepada.

*

SPADOCHRON ZAPOBIEGA WYPADKOM PO ZERWANIU SIĘ WINDY W KOPALNI. Oczywiście, spadochron tego rodzaju jest zupełnie odmienny od normalnych spadochronów, używanych w lotnictwie. Składa się on z lewaru i pierścieni zaciskających, klinów metalowych i potężnej sprężyny, przy czym w otwory jego wchodzą specjalne liny hamulcowe, wiszące nieruchomo w szybie. W wypadku pęknięcia liny dźwigowej, zwalnia się naciskana dotąd przez nią sprężyna, która uruchamia lewary oraz z ich pomocą specjalne kliny, zapewniające zaciśnięcie lin ochronnych, na których zawisa urwana winda. Wynalazcami tego przyrządu są uczony radziecki Pawłow i jego żona. Przeprowadzone próby wykazały niezawodność tego „spadochronu kopalnianego".

*

GŁÓWNYM BARWNIKIEM TĘCZÓWKI OKA LUDZKIEGO JEST KOLOR BRĄZOWY. Inne kolory tęczówek nie są wynikiem występowania innych barwników, ale jedynie wynikiem różnorodnego przemieszania barwnika brązowego.

Teodor Goździkiewicz 10)

ZNAKI CZASU

Placówka ta musi być w szczególnych łaskach wojennej fortuny, albowiem jako przekąska po bimbrze znajdzie się również i coś lepszego na ząb. Sklepowy ma pierwszorzędną kiełbasę wieprzową, którą umiejętnie chowa po sobie tylko w znanych skrytkach. I pomyśleć, że mimo srogich obostrzeń prawodawstwa Gen. Gub., opartego na krwawej zasadzie odwetu króla Hammurabiego, a grożącego za śmierć świni śmiercią człowieka, mimo zastępów czarnych SD, ruchliwych jak mrówki w maju, i mimo specjalnie czułych nosów żandarmów i mimo kolczyków na świńskich uszach — znajdowali się śmiałkowie, którzy świnie sprzedawali, kupowali, przewozili w biały dzień i jeszcze jakby dla spotęgowania drwiny stawiali ją otwarcie na stół jako przekąskę po bimbrze.

Te właściwości merkantylne zjednały sklepowi w Borkach nieoficjalną markę pierwszorzędnego zakładu gastronomicznego na okolicę. Każdy, kto miał pieniądze, a chciał popić i zjeść, szedł tu i czynił zadość swoim gorącym pragnieniom.

Co jeszcze dziwniejsze, że „wpadali" tu i czarni i żandarmeria i policja granatowa. Nieraz robili ścisłą rewizję i konfiskowali to wszystko, co tylko skonfiskować można było. Kiedy indziej znów kazali sobie postawić bimber, kiełbasę, popijali rzetelnie tak, że sołtysowi przybywał nowy obowiązek dostarczenia jeszcze jednej podwody więcej.

Tej niedzieli po nabożeństwie Zryw spotkał znajomego z drugiego końca parafii. Ucieszył się z tego niezmiernie, ponieważ miesiąc temu znajomek gościł go na zabawie u siebie. Bez dłuższych ceregieli poszli do słynnego sklepu w Borkach. Tu Zryw z hojnego serca dobrego kompana, co to zna gościnne prawo rewanżu, kazał postawić pół litra bimbru i pół ćwierci kiełbasy („ale czysto wieprzowej"). Wypili i zjedli z tą szybkością, która jest cechą ludzi młodych i głodnych, a która kryje zakłopotanie, nieśmiałość i paraliżuje wylew towarzyskich serdeczności.

Uznali obydwaj, że dziś bimber jest wyjątkowo dobry. Zalatuje naprawdę kwasem świeżo zaczynionego chleba, ale smakuje jak prawdziwa monopolowa przedwojenna. Wobec tego znajomek z drugiego końca parafii postawił swoją kolejkę.

— Nie wypijemy... — wątpił podpity Zryw na znak dobrego wychowania.

— Wypijemy — twierdził stanowczo znajomek, orientujący się w arkanach towarzyskiego kodeksu.

Zabrali się do sprzątnięcia nieprzyjaciela z placu z tą samą gorliwością, co i przedtem, tylko ton ich serdecznej pogawędki podniósł się o kwintę i mieszał z przyjemnym rozgwarem lokalu tak miłym dla ucha różnych bywalców i koneserów.

W sali było gorąco mimo otwartych na rozcież okien. W gałęziach akacji, która zaglądała do dusznego wnętrza piórkami delikatnych listków, darły się jednostajnie a ordynarnie wróble. Upalny dzień czerwcowy wisiał kurzem i zaduchem. Gościom kurzyło się z głów, a pot spływał im za kołnierze. (d. c. n.)

Godziny przyjęć: REDAKTOR NACZELNY od godz. 15 do 16. SEKRETARZ REDAKCJI od godz. 10—11 Adres Redakcji: Warszawa, Smolna 12
Telefony: Naczelny redaktor 86-645. — Zastępca nacz. redaktora 83-229. — Sekretarz redakcji 88-228 — Administracja 88-227
Wydawca: KOMITET CENTRALNY POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ Konto w PKO I-1090. W-wa Redaguje KOMITET REDAKCYJNY
ADMINISTRACJA: Smolna 12. Zakłady Graficzne Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA", Warszawa, Smolna 12, B-10471